

Rok założenia 1920

# Śpiewak Śląski

Rok LXI, Nr 3-4 (441-442)2022

ISSN 1431-2899





# W numerze:

<b>Słowo redaktora</b> .....	3
<b>Z ORGANIZACYJNEGO ŻYCIA ŚZCHIO</b>	
Nowe otwarcie .....	6
Nie srebro, nie złoto .....	9
Sznowne druhny, Sznowni druhowie .....	11
<b>WYDARZENIA</b>	
III Noc Chórów .....	12
Chorzowscy „lutniści” na gliwickiej Nocy Chórów .....	13
XIX Święto Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski” .....	14
Nasi laureaci .....	16
„Trojok Śląski”. Co to takiego? .....	17
Narodowe Święto Niepodległości .....	18
Ojczyznę wolną pobłogosław Panie .....	20
Tegoroczne „Magnificat” zabrzmiało pięknie .....	22
Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Chóralnego .....	24
Śląsk wibrujący muzyką chóralną .....	26
<b>JUBILEUSZE</b>	
Trzydziestolecie Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Strażak” .....	28
50 lat chórmistrzowskiej pracy Jadwigi Romańskiej .....	30
To już 75 lat? .....	31
Chór św. Grzegorza śpiewa już 80 lat .....	32
110 rocznicę śpiewaczej aktywności świętował Śląski Chór Górniczy „Polonia- Harmonia” .....	34
<b>W KRAJU I ZA GRANICĄ</b>	
Tym razem Dolny Śląsk. Turystyczno-koncertowa eskapada Śląskiego Chóru Górniczego „Polonia-Harmonia” .....	36
W Lloret de Mare? Było...sympatycznie! .....	39
<b>Z MINIONYCH LAT</b>	
W 95 rocznicę zorganizowanego polskiego śpiewactwa chóralnego na Za- olziu w Republice Czeskiej .....	43
Opowieść o sobie i swojej muzycznej pasji .....	44
Orkiestra Dęta huty „Pokój” w Nowym Bytomiu .....	45
<b>W skrócie</b> .....	46



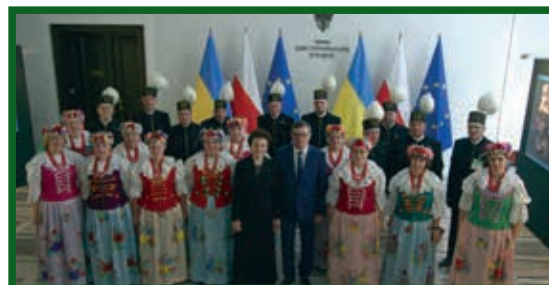
Wydarzenia str. 12 - 27



Jubileusze str. 28 -35



W kraju i za granicą str. 36 - 42



W skrócie str. 37 - 38

ŚPIEWAK ŚLĄSKI – kwartalnik Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr z siedzibą w Katowicach.

Stowarzyszenie noszące tę nazwę od 2009 roku jest spadkobiercą i kontynuatorem tradycji zapoczątkowanej przez Związek Śląskich Kół Śpiewaczych powołany do istnienia w kwietniu 1910 roku w Bytomiu.

Czasopismo „Śpiewak Śląski” ukazuje się od listopada 1920 roku.

Po wojennej przerwie i trwającym od 1948 roku okresie zawieszenia w 1985 roku wznowiono jego wydawanie.

Nr 3-4 (441-442) 2022 przygotował do druku redaktor prowadzący – Andrzej Wójcik.

Adres redakcji: 40-015 Katowice, ul. Francuska 12, tel. 32/259-90-39, e-mail – slaskschio@gmail.com.

Wszystkie materiały zamieszczone w „Śpiewaku Śląskim” pozyskiwane są od Autorów na warunkach honorowych. Teksty do publikacji z podpisanymi zdjęciami przyjmowane są drogą elektroniczną (dnajow@gmail.com), lub zwykłą pocztą (wydruk, maszynopis, nośnik elektroniczny).

.....

Nr 3-4 (441-432) 2022 wydano dzięki środkom otrzymanym z funduszy Urzędu Miasta Katowice,  
Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, wkładu wolontariuszy oraz pracy społecznej członków.





### Wskazówka dla czytającego:

Poniższy tekst można czytać „jak leci”, w całości, albo też - nie kierując się następstwem sugerowanym przez numerację - czytać jego fragmenty w dowolnej kolejności. Nic się nie stanie, jeśli ktoś ograniczy lekturę „Słowa” do pojedynczych, dowolnie wybranych akapitów (oszczędność czasu!), lub — po prostu - pominie zapoznanie się z jego treścią (jeszcze większa oszczędność czasu!).

(red.)

## I

Chopin był u nas zawsze. Od jakiejś mitycznej „przed wojny”. Może i wcześniej zaczął swą honorową wartę na domowym pianinie. Przywędrował, jeśli się nie mylę, z Wielkopolski. Przed laty, stawiany na zdobnym kwiatami postumencie, przysłuchiwał się ten Chopin piotrowickim „hejnalistom”. Także innym chórom występującym w szkolnej auli lub w sali nieistniejącego już Domu Socjalnego Piotrowickiej Fabryki Maszyn. Słuchał też własnych utworów granych przez Marię Kubieniównę (potem Uszokową), Józefa Stompla, innych młodych pianistów, studentów katowickiej uczelni muzycznej. Koncerty „z Chopinem” organizowano przy okazji kolejnych rocznic istnienia prężnego górniczego, przez pewien czas także kolejarskiego chóru męskiego. Teraz z wysokości półki nad biurkiem w towarzystwie Moniuszki i św. Barbary przygląda się Chopin moim redaktorskim poczynaniom.



## II

Słuchało się Chopina w moim rodzinnym domu szczególnie intensywnie w 1949 roku. Radiowe transmisje z odbywającego się w Warszawie IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego wzbudzały niebywale emocje (pierwszą nagrodą z Rosjanką Bellą Dawidowicz podzieliła się Halina Czerny Stefańska; laureatami pierwszej powojennej edycji konkursu byli też Tadeusz Żmudziński i Jan Drath dwaj pianiści ze Śląska). W roku stulecia śmierci polskiego kompozytora słuchano także Bacha, Mozarta... - Wielcy kompozytorzy – mówiono o nich w radiu. Mama i Tata też tak mówili. Stojące na pianinie popiersie, radiowe transmisje i opinie dorosłego otoczenia rozpałały dziecinną wyobraźnię. Pozwalała ona marzyć o wielkości równej wspomnianym geniuszom. Nic z tego! Marzyciel przestał rosnąć osiągnąwszy metr osiemdziesiąt cztery.

**Radosnych świąt  
Bożego Narodzenia  
i wszystkiego najlepszego  
w NOWYM ROKU  
2023  
życzą  
Zarząd Główny ŚZChiO  
Redakcja Śpiewaka Śląskiego**





### III

Z przyrostem centymetrów w obszarze myślenia i odczuwania marzyciela dokonywało się dojrzwienie młodzieńczych fascynacji. Muzyka stawała się coraz bardziej atrakcyjną sferą świata ogarnianego wzrokiem i słuchem nastolatka. Przyspieszał ten proces, zapoczątkowany bodaj w 1947 roku, przemożny wpływ „grawitacyjnego pola” Chóru „Hejnał” obchodzącego wówczas swoje trzydziestopięciolecie. Do czego to doprowadziło? Po latach nauki, studiów, terminowania i samodzielnej pracy - wprost do...emerytury.

### IV

Norbert G. KroczeK chwalił się kiedyś, że nic robić nie musi a i tak co miesiąc dostaje nagrodę. Od ładnych paru lat podobna do tamtej „nagroda” regularnie zasila należące do redaktora „Śpiewaka” bankowe konto numer... Ćśś...tajemnica! Z tym nic nie robieniem to chyba jednak była lipa. Ściema starszego kolegi w muzycznym fachu. Każdy emeryt wie, że na nic czasu nie ma, taki zajęty! Norbert KroczeK - były nauczyciel w gliwickiej szkole muzycznej i założyciel Zabrzeńskiego Chóru Młodzieżowego „Resonans con tutti” - nie był wyjątkiem. Był wzorem! Modelowym przykładem zajętego emeryta.



Norbert G. KroczeK  
(1930-1994)

### V

**Blżej nieokreślony wieczór.  
Rok 2005. Dzwonek telefonu:  
- Cześć pieśni. Rajmund Hanke. Mam  
propozycję. Nie do odrzucenia...  
Stało się.**



Rajmund Hanke  
(1938-2012)

### VI

Konsekwencją podniesienia słuchawki telefonu było powierzenie emerytowanemu nauczycielowi i wykładowcy akademickiemu z doświadczeniem w pracy dziennikarskiej mandatu sekretarza Zarządu Oddziału Śląskiego PZChO. Pięć lat później, w trybie nadzwyczajnym, dodano do tego obowiązki redaktora czasopisma „Śpiewak Śląski”.

Wniosek? Rada?

- Gdy dzwoni telefon warto się zastanowić: odbierać, czy nie odbierać? Od tego, jak w przedstawionym przypadku, zależeć mogą istotne życiowe kwestie.
- Gdy dzwoni telefon na wszelki wypadek należy podnieść słuchawkę lub przyłożyć do ucha dzwoniącą komórkę. Zawsze coś ciekawego może z tego wynikać!

### VII

I wyniknęło: siedemnaście lat sekretarzowania i redaktorowania w doborowym towarzystwie. Niektórzy z jego zmieniającego się składu, jak Rajmund Hanke, Eleonora Sładkowska, Jadwiga Mandera-Wojtynek, Krystian Dziuba czy Grzegorz Pitas są już po drugiej stronie życia. Z innymi wciąż mogę umawiać się na piwo, na wymianę nie zawsze uczesanych myśli albo kubek kawy wypijanej w obecności zasłużonego prezesa Romana Warzechy, księdza profesora Antoniego Reginka, którego przyjaźń i życzliwość ślascy chórzysci i orkiestranci bardzo sobie cenią, czy też Anastazji Pająk - seniorki chóru „Słowiczek” z Wirku. Niewątpliwą atrakcją takich spotkań bywały (oby ten obyczaj nadal był kultywowany!) sprawiające ogromną frajdę okazjonalne popisy „na cztery ręce” z udziałem profesor Iwo-ny Melson. Cudem jest, że nikt po takich recitalach nie wpadł na myśl usunięcia z biurowego inwentarza wciąż dobrze trzymającego się pianina!

## VIII

Czy wypełniając swój mandat przeszedłem próbę czasu? Odpowiedź nie do mnie należy. Z mojego punktu widzenia był to czas owocny. Co będzie dalej? Trudno przewidzieć. Możliwości jest wiele. Można: zapisać się do chóru, wstąpić do orkiestry, wyćwiczyć i pamięciowo opanować Jana Sebastiana Bacha komplet Preludiów i fug z obu tomów *Das Wohltemperierte Klavier*, nauczyć się chińskiego, napisać wiersz, zadzwonić do znajomych, na płótnie namalować kolejną wersję słoneczników, autoportret lub pejzaż z chmurką, siedzieć w kucki, stać na głowie, jechać nad morze, kochać żonę (męża), patrzeć w sufit, obserwować nocne niebo, wychodzić z siebie, uprawiać ogródek, kopać dołki, grać w szachy, zachwycać się zachodem słońca, nic nie robić. Czy to możliwe? To „nic nie robienie”?

## IX

Dopóki Chopin z Moniuszką i św. Barbarą trwać będą na swoich stanowiskach (półka nad biurkiem!) i wspomagać autora „Słowa” w redaktorskich poczynaniach, dopóki duch ożywiać będzie jego nieco zębem czasu nadwątlone ciało, dopóty z „nic nie robienia” nici będą. Szansą jest jednak po niedawnym złożeniu sekretarskiego mandatu możliwość skupienia się na sprawach oraz poczynaniach, które m.in. z powodu dotychczasowych obowiązków odkładane bywały „na później”. Oczywiście, jeśli taka będzie wola nowych władz Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr to i „Śpiewak” zmieści się w tych planach i dalsza aktywność w stowarzyszeniu będzie możliwa - bez funkcji co prawda, lecz gdy taka zajdzie potrzeba...

## X

Pisała Agatha Christie w zakończeniu ukończonej w 75 roku życia „Autobiografii”:

- Co tu powiedzieć, kiedy się ma siedemdziesiąt pięć lat? Dzięki Ci Boże, za moje dobre życie, za tyle miłości, która się stała moim udziałem.

Słowa autorki znakomitych kryminałów przytaczam tu w wieku poważniejszym niż ten, którym angielska pisarka mogła się pochwalić w chwili stawienia kropki kończącej rzeczzone dzieło. Co się tyczy ewentualnej autobiografii sygnowanej moim nazwiskiem, powstanie ona, jeśli o tym zdecyduje, lecz dopiero po osiągnięciu setnej rocznicy urodzin.

To już niedługo!

**Cześć Pieśni i Muzyce!**





## Z organizacyjnego życia ŚZChiO

Nowe otwarcie Nowe otwarcie Nowe otwarcie  
 Nowe otwarcie Nowe otwarcie Nowe otwarcie  
 Nowe otwarcie Nowe otwarcie Nowe otwarcie  
 Nowe otwarcie Nowe otwarcie Nowe otwarcie  
 Nowe otwarcie Nowe otwarcie Nowe otwarcie  
 Nowe otwarcie Nowe otwarcie Nowe otwarcie  
 Nowe otwarcie Nowe otwarcie Nowe otwarcie



„**N**owe otwarcie”? To od niedawna popularne wyrażenie, odmieniane przez wszystkie przypadki, często pojawiało się w wypowiedziach osób uczestniczących w tegorocznych oficjalnych i mniej formalnych spotkaniach w siedzibie Zarządu Głównego ŚZChiO.

Otwieramy zazwyczaj to, co zamknięte. Narzędziem używanym do tego co zamknięte jest klucz. Zamknięte bądź otwarte bywają drzwi, bramy, skarbce... Dość oczywistym jest kojarzenie bram i drzwi z ich zamykaniem i odmykaniem, z przechodzeniem z jednego stanu w drugi.

Wielość możliwych skojarzeń wywoływanych przez potoczne słowa zadziwia. Zdumiewają ich znaczenia symboliczne. Taki na przykład klucz – „przyrząd do otwierania i zamykania zamków i kłódek”... W pewnych okolicznościach, przenośnie użyte słowo nazywające ów przyrząd oznaczać może „sposób osiągnięcia, opanowania, zrozumienia, wyjaśnienia czegoś”.

Z kluczami bywają problemy. Nikt nie lubi, gdy się gdzieś zawieruszą albo - nie daj Boże! - zgubią. Gdy ktoś znajdzie cudze klucze, stara się je oddać prawowitemu właścicielowi. Niekiedy zdarza się, że ktoś oddaje, albo składa klucze. A to znaczy, że „przekazuje sprawowaną funkcję, władzę” albo „ustępuje ze stanowiska”. Przykład? Oddanie kluczy (może raczej klucza?), rezygnacja z dalszego pełnienia funkcji sekretarza, z kandydowania do zarządu stowarzyszenia. Jedną z motywacji uzasadniających to moje „oddanie” było wsparcie „nowego otwarcia”.

Nietrudno odgadnąć, że „nowe otwarcie” przeciwstawia się staremu, które kiedyś było nowym. Z dawna nieoliwione tryby i zawiasy jakiegokolwiek kiedyś sprawnego mechanizmu po pewnym czasie wyraźnie się zacinają. Nieomylny to znak destrukcyjnego oddziaływania naturalnych procesów: starzenia się lub „zmęczenia materiału”.

Klucznikami „nowego otwarcia” stali się delegaci uczestniczący w październikowym Walnym Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym ŚZChiO. Głosując m.in. za przyjęciem gruntownie przeredagowanego Statutu i opowiadając się za wyborem nowych członków Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej „przesmarowali” zacinający się mechanizm. Otwarli na oścież drzwi prowadzące do przyszłości. Przeprowadzili reformę. Teraz każdy, komu miły śląski związek śpiewaków i muzyków, winien przejść przez otwarte drzwi. Świeżego powietrza zaczerpnąć.

A na październikowym Zjeździe jak było? O tym w relacjach i refleksjach **Katarzyny Rok, Barbary Liczberskiej i Weroniki Czech** - nowej prezeski Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr.

(red.)



Dla naszej chóralnej społeczności słoneczna niedziela 16 października bieżącego roku była wyjątkowo ważnym i uroczystym dniem. W jej przedpołudniowych godzinach odbył się Walny Zjazd Sprawozdawczo - Wyborczy Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Instytucją, która udostępniła nam swoją salę do przeprowadzenia spotkania był Dom Kultury „Andaluzja” w Piekarach Śląskich. W pierwszym etapie spotkania wybrano osoby prowadzące zjazd: przewodniczącą oraz protokolantą. Powyższe funkcje przypadły prof. Iwone Melson (przewodnicząca) oraz Barbarze Liczberskiej (protokolant). Komisję mandatową tworzyły: Krystyna Sławicka i Beata Jawoszek. W skład komisji skrutacyjnej weszły następujące osoby: Wartan Oganiesjan, Urszula Warzecha i Beata Jaworska. Po rozpatrzeniu spraw technicznych przyszedła pora na pierwszy miły akcent niedzielnej przedpołudnia - nadanie honorowych odznaczeń dla osób szczególnie wyróżniających się na śląskiej niwie śpiewaczej. Odznaki wręczał dotychczasowy Prezes ŚZChiO - Roman Warzecha.



### W gronie osób uhonorowanych znaleźli się

**Beata Jawoszek**

srebrna odznaka honorowa

**Krystyna Sławicka**

złota odznaka honorowa

**Ryszard Buczek, Jerzy Szymała, Jan Olek, Paweł Wróbel**

złota odznaka honorowa z wieńcem laurowym

**Zofia Berek, dr inż. Krzysztof Chlipalski, Barbara Liczberska, prof. Iwona Melson, Feliks Sokoła**

złota odznaka honorowa z brylantem

Komisja mandatowa stwierdziła, że na 109 delegatów w walnym zebraniu uczestniczy 60 osób, co stanowi 55,05% - było zatem quorum zdolne do podejmowania decyzji i można było rozpocząć pracę w pierwszym terminie.

Kolejne minuty upływały na dwóch głosowaniach:

- w sprawie absolutorium dla dotychczasowego Zarządu, za którego nadaniem opowiedziała się zdecydowana większość

delegatów

- nad nowym tekstem jednolitym Statutu Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, również zaakceptowanym przez delegatów.

Następnie nadeszła pora na przedstawienie kandydatur 17 osób zgłoszonych do Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr na lata 2022 - 2026. Po pozytywnym wyniku głosowania delegatów, w trakcie krótkiej przerwy

w obradach odbyło się pierwsze, konstytucyjne posiedzenie nowoobranego Zarządu. Dokonano na nim podziału funkcji.

Nową prezeską Zarządu Głównego ŚZChiO po raz pierwszy po 112 latach działalności związku została kobieta - **Weronika Czech**, reprezentantka chóru „Skowronek” w Gierałtowicach. Funkcję wiceprezesa objęła **Teresa Jaromin** z chóru św. Cecylii przy parafii św. Józefa Robotnika w Katowicach.



## Zarząd Główny ŚZChiO wybrany na kadencję 2022-2026

**Weronika Czech** – prezes Zarządu Głównego

**Teresa Jaromin** – wiceprezes Zarządu Głównego

**Barbara Liczberska** – sekretarz Zarządu Głównego  
przewodnicząca Kapituły ds. odznaczeń

**Katarzyna Rok** – zastępca sekretarza

**Krystyna Sławicka** – skarbnik

**Feliks Sokoła** – członek Kapituły ds. odznaczeń

**Iwona Melson** – dyrektor ds. artystycznych

**ks. Antoni Reginek** – kapelan

**Kamil Gojowy** – koordynator ds. organizacji i promocji

**Krystian Brawański, Małgorzata Gruszczyk, Marek Ledwoń,**

**Ryszard Mazurek, Łukasz Nocoń, Witold Pauly,**

**Bogusław Plichta, Joachim Rzepka** - członkowie

## Główna Komisja Rewizyjna ŚZChiO w kadencji 2022-2026

**Krzysztof Chlipalski** - przewodniczący

**Zofia Berek, Janusz Karaś** - członkowie

Zwieńczeniem naszego niedzielnego spotkania była niezwykle podniosła chwila, w której nowy zarząd złożył wniosek o nadanie druhowi Romanowi Warzesze tytułu Honorowego Prezesa Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Jak można było się spodziewać, propozycja została przyjęta przez akklamację, a nowa prezes, Weronika Czech, jak również wszyscy pozostali uczestnicy zjazdu, serdecznie

dziękowali swemu poprzednikowi. Wyrazy wdzięczności dotyczyły starań druha Warzechy, by Śląsk był regionem śpiewaczym, a szeroko propagowana muzyka chóralna i orkiestrowa wykonywana w wymiarze amatorskim jednoczyła ludzi. Doceniono ogromną pasję oraz wieloletnie zaangażowanie ustępującego prezesa Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Ostatnim punktem programu

była sztandarowa pieśń o ponadczasowym przesłaniu: *Przyjaźń, o Bracia*, która doskonale podsumowała godziny obrad, głosowań i wyborów, a dzięki temu, że w trakcie śpiewania wszyscy zgromadzeni mieli splecione dłonie, to każdy mógł poczuć się w jednokowym stopniu integralną częścią społeczności śląskiej chóralistyki.

*Katarzyna Rok*





# Nie srebro, nie złoto...



**16** października... Właśnie nadszedł wielokrotnie przekładany termin Walnego Zjazdu Delegatów, na którym tym razem spotkamy się w Ośrodku Kultury „Andaluzja” w Piekarach.

Wsiadam w Katowicach do pustego autobusu i takim już będzie aż do przystanku Kamień, na którym wysiadam. Podróż uprzyjemniały mi widoki pól, wież kościelnych i szeregi domów jednorodzinnych, w których leniwie budzi się życie w niedzielny słoneczny poranek.

Z przystanku do Ośrodka odległość niewielka. Witam się ze znajomymi, poznaję nieznajomych. Przy wejściu obłożone stoliki Komisji Mandatowej, obok pachnąca kawa, z której jednak rezygnuję, by...wyjść na papierosa.

Tę niewątpliwą (dla mnie) przyjemność przerywa głos: - Kochani! Jest 10.07 Zaczynamy! - To znak, że Komisja Mandatowa ogłosiła quorum. Zatem szlaban podniesiony, brak tylko gwizdka...Tym „gwizdkiem” (mógł? powinien?) być zwyczajowo występ któregoś z chórów, przeważała tu chyba ilość spraw do omówienia i obawa o czas trwania Zjazdu.

Zebranych przywitała prof. Iwona Melson i obrady poprowadzono zgodnie z przyjętym porządkiem.

Nie będę tu omawiać wyborów, wniosków,

regulaminów i uchwał przerywanych pytaniami „kto za?”, „kto przeciw?”, bo efekty końcowe głosowań zostaną przekazane członkom Związku w końcowej formie.

Chcę napisać o przyjemności, jakiej doznali wyróżnieni odznakami przez prezesa Romana Warzechę współpracujący z Nim członkowie Zarządu.

Od Odznaki Srebrnej, do Złotej z Brylantem. To tylko chwila radości, która mija...

Jako przewodnicząca Kapituły Odznaczeń często przeglądam ewidencje i myślę: „Boże! Ilu z nich nie ma już wśród nas!” Wielu znałam osobiście. Cieszyli się jak my, ale następnego dnia szli z radością na próbę, bo tam było życie, tam była muzyka! To dla niej i doświadczanego dzięki niej piękna wstąpili do zespołu. Zatem nie „srebro”, nie „złoto” jest celem

i sensem. Spójrzcie na naszych muzyków. Czy któryś z nich byłby szczęśliwy bez trąbki, saksofonu, czy skrzypiec? Dla nich ważne są uśmiechy słuchaczy i zdarzające się często rytmiczne oklaski, jak dla chórzystów włączająca się czasem do śpiewu widownia. Pamiętacie, jak super było na „Trojoku”?

W takiej atmosferze zacierają się różnice wieku. To rodzina o silnych tradycjach i więzach, więc nawet jeśli ktoś zmienia w niej miejsce, to nie odchodzi. Wciąż trzymamy się za ręce.





Nie szukaj wielu przyjaciół, bo to Cię nie uszczęśliwi.  
Lepiej mieć ich niewielu, ale niech będą prawdziwi...

Autor tego aforyzmu powinien dopisać:

Lecz jeden użył fortelu. To Prezes Warzecha mnie  
zdziwił,  
bo on przyjaciół ma wielu i...wszyscy są prawdziwi!

Inny aforyzm mówi o tym, że jednych ludzi zapisujemy  
w swej pamięci ołówkiem, innych piórem,  
ale pamięć o Tobie, Romanie,  
będzie zapisana na twardym dysku

Taka właśnie „zmiana miejsca” nastąpiła na Zjeździe, gdzie przyjęto rezygnację z funkcji Prezesa Romana Warzechy.

Za Jego długoletnią pracę na rzecz Związku podziękowano Mu gromkimi brawami, pięknym słowem i tradycyjnym *Sto lat!*, przyznając równocześnie godność Prezesa Honorowego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr.

Ja, swoim zwyczajem, dopisałam kilka słów (złotymi literami po prawej stronie fotografii).

Ustąpienie z urzędu Prezesa Warzechy, to nie jedyna zmiana w Zarządzie, bo swoją zapowiedzianą rezygnację potwierdził w przesłanym liście długoletni sekretarz Andrzej Wójcik. W treści odczytanej przez wiceprezesa Feliksa Sokoła, we właściwym sobie stylu przekazał zebrany nie tylko pozdrowienia, ale też w skondensowanym ujęciu przypomniał swój muzyczno-literacki życiorys.

Nie będę się siliła na jego skrót. Skrót byłby nie fair, czekamy zatem na obiecaną autografię. Wiercie mi – będzie bogata. Tak bogata, że przejmując po

Andrzeju Wójciku funkcję sekretarza – czuję treść. Łatwiej przecież przesłać do „Śpiewaka” zdjęcie, wiersz, krótką relację, niż zebrać najciekawsze materiały w całość i wydać kolejny numer. Na szczęście do tych prac zgłosiła się Małgosia Rok, a dotychczasowy redaktor deklaruje swą dalszą aktywność.

Ja, Andrzeju, zostanę przy swoich wierszach... Tym bardziej, że decyzje, czy „srebro”? czy „złoto”? nadal pozostają w moich czasochłonnych kompetencjach.

Cieszę się, że na dalsze członkostwo w Kapitulie zgodził się Feliks Sokoła, wcześniej rezygnując z funkcji wiceprezesa Zarządu Głównego.

Zatem karty rozdane, zaczynamy nowy rozdział, oby z sukcesem.

Pomagajmy sobie, nie przerywajmy łańcucha rąk, bo przyjaźń i muzyka, to Wartości, o które warto dbać. A tam, gdzie słychać śpiew, milkną nawet ptaki...

**Barbara Liczberska**



Zdjęcia zjazdowe: **Paweł Wóbel**





# Szanowne Druhny Szanowni Druhowie



**D**rodzy śpiewacy i muzycy zrzeszeni w ŚZChiO. W dniu 16 października 2022 roku na Walnym Zjeździe Sprawozdawczo – Wyborczym zostałam wybrana do Zarządu Głównego ŚZChiO, aby pełnić zaszczytną funkcję Prezesa. Dołożę wszelkich starań, aby dzieło naszych przodków kontynuować, pielęgnować i rozwijać tradycje muzykowania na Śląsku tak, by dumni z nich byli także nasi potomkowie. Śląskie chóry i orkiestry zapisały chlubną kartę historii tej Ziemi poprzez swoją artystyczną działalność ku pokrzepieniu ludzkich serc oraz na chwałę Bożą. Dzięki śpiewakom i muzykom możemy dostrzegać i kochać wielkie i mniejsze dzieła muzyczne.

**T**o co stworzyli kompozytorzy pozostałoby plikiem milczących nut, gdyby nie Wy i Wasza sztuka wykonawcza. Bez Was nie byłoby także spotykania się z drugim człowiekiem, śpiewania, muzykowania, koncertowania, przeżywania radości. Dziękuję, że jesteście Tymi, którzy przez piękno śpiewu chóralnego i muzyki orkiestrowej ubogacają liturgię, dziękując Bogu także za dar talentu. Nie zmarnujemy go. Cieszcie się z jego posiadania, a śpiewem i muzyką chwalcie Boga w całym Waszym życiu. Życzę, aby posiadany talent pozwolił z Waszego życia stworzyć arcydzieło

**S**zanowni Śpiewacy i Muzycy! Pragnę Wam złożyć serdeczne życzenia kolejnych lat pełnych radości i satysfakcji z działalności artystycznej. Życzę wielu sukcesów w przekazywaniu idei muzykowania w ręce kolejnych młodych zapaleńców, aby podjęli trud i nadal rozwijali to muzyczne dziedzictwo. Nie zmarnujemy powierzonego Nam dzieła naszych ojców. Dołożmy wszelkich starań, skutkujących włączeniem do obecnych działań chórów i orkiestr jak najszerzej reprezentacji młodego pokolenia, by mogło i ono doświadczyć radości i korzyści duchowych zespołowego muzykowania. Państwu zaangażowanie i wiara w siłę muzyki jest podstawą budowania wspaniałej rodziny śpiewaczej.

**K**ochani! Proszę Was o wsparcie i pomoc, aby w pełni realizować zaplanowane przedsięwzięcia i wytyczone cele. Będziemy nakreślać nowe zadania na kolejne lata kadencji obecnego Zarządu. Bogu powierzam moje zaufanie, że się na Was nie zawiodę i zdołamy razem zrealizować wszystkie Nasze zamierzenia.

**Weronika Czech**

prezes Zarządu Głównego ŚZChiO

**Katowice, w dniu 20 października 2022 roku**





**P**o dwóch latach przerwy, w końcu się udało! 24 września odbyła się III Noc Chórów. Tegoroczna edycja – organizowana w Gliwicach. Przedsięwzięcie zrealizowane zostało dzięki inicjatywie Fundacji Chórtownia. Współorganizatorem imprezy był Akademicki Zespół Muzyczny Politechniki Śląskiej.



Do udziału w tegorocznej Nocy Chórów zgłosiło się 15 zespołów. W pięciu wskazanych miejscach występów odbywały się 20 minutowe koncerty. Koncertujące zespoły prezentowały utwory muzyki dawnej, klasycznej, współczesnej, artystyczne opracowania pieśni ludowych oraz choralne wersje przebojów muzyki popularnej i jazzowej. Śpiewu zespołów uczestniczących w imprezie można było posłuchać na gliwickim Rynku, na tyłach Zamku Piastowskiego (Dwór Cetrycza), na schodach ogrodu Willi Caro a także na patio znajdującym się między budynkiem dawnej Poczty Głównej i Giełdy Zbożowej. Muzykę sakralną wykonywano w stosownym wnętrzu świątynnym kościoła pw. Wszystkich Świętych przy ulicy Raciborskiej...

- No! Udało się!

- No, udało się!

Tak podsumowaliśmy z Krzysztofem Dudzikim i Kamilem Gojowym III Noc Chórów. Jeszcze nie możemy przestać się cieszyć, a mamy z czego! Publiczność zachwycona, chóry zadowolone, wolontariusze usatysfakcjonowani, my szczęśliwi. Czego chcieć więcej?

A było tak:

Najpierw wszystkie chóry stanęły na gliwickim Rynku i po kolei prezentowały krótki utwór, po czym przechodziły wraz z napływającą publicznością do następnego chóru, który robił to samo, czyli krótko prezentował się muzycznie. W efekcie wokół występujących na końcu chórów utworzył się pokazany tłum. A potem całe śpiewające towarzystwo rozeszło się do wy-

znaczonych przez organizatorów miejsc, w których odbywać się miały dalsze występy.

W każdym z tych miejsc zaplanowane były dwudziestominutowe choralne popisy przeplatane tyle samo trwającymi przerwami. Te przerwy były po to, by zespoły biorące udział w imprezie oraz zainteresowani słuchacze mieli czas na przemieszczenie się do kolejnych miejsc koncertowych oraz możliwość pogadania z sobą.

Pod koniec wydarzenia wszystkie zespoły powróciły na gliwicki Rynek. Tu wspólnie wykonały utwór skomponowany specjalnie na tę okazję przez Kamila Gojowego - koordynatora wolontariuszy Nocy Chórów i dyrygenta chóru „Aper-tum Cor” z Katowic.

Poszło świetnie, bez próby!

Potem rozgrzani występami chórzysci nie chcąc się rozejść śpiewali jeszcze pod kierunkiem dyrektora artystycznego Nocy Chórów i dyrygenta Muzealnego Chóru Społecznego z Katowic Krzysztofa Dudzika oraz Marka Józefowicza, dyrygenta Chóru Appasjonata, który przyjechał na „nocne śpiewanie” aż z Lubawy. Przy okazji warto zwrócić uwagę, że oprócz wymienionego zespołu brały w tym śpiewaniu chóry z Pszczyny, ze Świerklan, z Chorzowa, Katowic, Zabrze, ze Świętochłowic, z Knuruwa i oczywiście z Gliwic. W sumie 12 zespołów!

Oprócz chórów gościliśmy też Zespół Śpiewu Tradycyjnego Kuczerki - grupę przyjaciół zainspirowanych śpiewem tradycyjnym, słowiańskim folklorem i pięknem ludowych pieśni. Zespół wykonuje



je tzw. „białym głosem” nie ucząc się poszczególnych utworów z nut, ale opanowując je ze słuchu i ustnego przekazu.

W 25 koncertach, jakie odbyły się w czterech wybranych lokalizacjach, oraz podczas dwóch dodatkowych prezentacji na gliwickim Rynku wzięło udział łącznie dwustu chórzystów. Według ostrożnych szacunków ich śpiewu słuchało około 1200 osób. W każdym razie rozdaliśmy wśród publiczności ponad 800 ulotek promujących chóralne śpiewanie, portal Chórtownia

i Noc Chórów (nie wszyscy zainteresowani je otrzymali!).

Wśród słuchaczy nie brakowało osób, które kiedyś śpiewały w chórach. Byli chórzyci przyjechali na gliwicką imprezę m.in. z Tychów, Pruszkowa, Tarnowskich Gór. Oczywiście występującym zespołom przysłuchiwali się również „debiutanci” – osoby, które na chóralnym koncercie były po raz pierwszy w życiu. Dzięki relacjom naszych wolontariuszy wiemy, że nie pozostały obojętne na piękno śpiewu rozlegającego się w atrak-

cyjnych zakątkach Gliwic.

Co dalej?

Nie ma co ukrywać – rozochociliśmy się! Jak dobrze pójdzie, znowu późną wiosną zrobimy Noc Chórów w Rudzie Śląskiej. Potem? Kto wie.. W każdym razie na luty przyszłego roku planujemy kolejną ogólnopolską akcję „Muzyka – Wsparcie Osób w Depresji”, która poprzednio objęła swym zasięgiem 50 chórów. I pewnie jeszcze coś wymyślimy oprócz tego!

**Justyna Dziurma - CHÓRTOWNIA**  
(skrót relacji opracował **andwoj**)



Niespełna 28 godzin po tym jak promienie Słońca zaczęły pod kątem prostym rozgrzewać równikowe obszary naszego globu, co jednoznacznie i nieodwoływalnie oznajmia nadejście astronomicznej jesieni, „Lutnia” z kilkunastymi innymi zespołami chóralnymi rozpoczęła III Noc Chórów, tym razem odbywającą się w Gliwicach. Wspólny śpiew rozbrzmiał w Rynku tego miasta o godzinie siedemnastej i trwał nieco ponad kwadrans. Zaintrygowani przechodnie chętnie zwalniali tempo spaceru, by się wsłuchać w to cykliczne, muzyczne wydarzenie. Następnym przystankiem dla lutnistów był Zamek Piastowski. W ciągu dwudziestu minut przewidzianych dla każdego zespołu, wykonaliśmy przygotowany na tę okazję program złożony głównie z artystycznych opracowań pieśni ludowych i wzorowanych na nich utworów, takich jak: *Wierna piosneczko śląska, Trojok, Gronie, nasze gronie, Maki, Kum i kuma, Dzieweczko ze Śląska, Kasia w sieni raz stała, Kujawiak, Jade, jo se jade...* Kto przegapił śpiewanie przy Zamku, miał możliwość nadrobienia zaległości kilkaset metrów dalej, przy budynku dawnej Giełdy Zbożowej. Tu, o osiemnastej czterdzieści ponownie wykonaliśmy utwory śpiewane godzinę wcześniej. Nasz występ sprzed Zamku Piastowskiego został zarejestrowany i można go obejrzeć w serwisie YouTube. Kto ciekaw, niech kliknie myszką w podane poniżej łącze popatrzy i posłucha wiernej piosneczki... <https://youtu.be/iZ9GpsrdmL>

**Katarzyna Rok** Foto: **Janusz Karaś**



# XXIX Święto Śląskiej Pieśni Chóralnej TROJOK ŚLĄSKI

## XXV Międzynarodowa Nagroda Prezydenta Miasta Katowice im. Stanisława Moniuszki



„Słoneczko późno dzisiaj wstało...”zapominając, że to 25 września i do amfiteatru na Zadolu zjeżdżają się chóry i orkiestry, by wziąć udział w XXIX Święcie Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski.” Spoglądamy niepewnie w niebo składając kwiaty pod pomnikiem Stanisława Moniuszki, bo tradycyjnie jego imienia przyznawana jest na „Trojoku” Międzynarodowa Nagroda, fundowana przez Prezydenta Miasta Katowice. Gęstniejące nad amfiteatrem chmury z wolna ustępują, zniechęcone desperacją ks. prof. Antoniego Reginka, który staje przy niewielkim ołtarzu, by po pieśni Głoś imię Pana w wykonaniu Chóru Archikatedralnego w Katowicach pod dyr. Krzysztofa Karola Kagańca, rozpocząć mszę świętą. Już po chwili słońce rozsunało chmurną kotarę i spotęgowało swój blask odbijając się w naczyniach liturgicznych, by pozostać z nami do późnego popołudnia.

**M**sza polowa to mocne przeżycie. Nieczęsto zdarza się nam w takiej uczestniczyć. Wśród jesiennych kolorów drzew i tych zielonych, jeszcze niezdecydowanych na zmianę, w otoczeniu ludzi, których łączy muzyka, głębiej zapada treść kaza-

nia celebransa o przepychu, beztroscie i egoizmie. Wszystko sprawia, że chce się być lepszym człowiekiem...

**B**epośrednio po mszy, te chwile zadumy przerywa Dyrektor Artystyczny Związku – prof. Iwona Melson, by w towarzystwie wiceprezesa Feliksa Soko-

ły wręczyć Chórowi Archikatedry Katowickiej Honorową Odznakę Złotą z Brylantem. Gratulacje! Brawa, zaszczyt i radość wielkie, wszak to 75. lecie działalności chóru.

**O**puszczają scenę, by ustąpić miejsca Chórowi Kościelnemu „Jutrzenka” z Bojszów pod dyr. Roberta Koźbiała, wysłuchać też krótkiego koncertu Orkiestry Górniczej „Marcel” z Radlina, którą prowadzi Franciszek Magiera.

**P**rowadzący imprezę - Kamil Gojowy – sympatycznie i dowcipnie zapowiada kolejnych wykonawców.

**N**a scenie pojawia się czeski chór „LIRA” z Karwiny-Darkowa pod dyr. Beaty Pilśniak-Hojki, w lekkim, wesołym repertuarze, nie pomijając utworów znanych również u nas, do których odruchowo włączają się chórzyszczy siedzący na widowni. Robi się wesoło... Chór „LIRA” działa na terenie





Śląska Cieszyńskiego, należy do Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Po koncercie z radością odbierają Honorową Odznakę Złotą z Wieńcem Laurowym.

**A**to nie koniec zaszczytów tego dnia. Właśnie pojawia się wiceprezydent m. Katowice Pan Mariusz Skiba, by wręczyć Nagrody im. Stanisława Moniuszki. Na scenie pojawiają się przedstawiciele Chóru „Hejnał z Mazańcowic – dyrygent Krzysztof Przymek, Orkiestry Górniczej „Marcel” z Radlina – dyrygent F. Magiera, Chóru „Jutrzenka” z Bojszów – dyrygent Robert Koźbial, Pan Tadeusz Konieczny z Karwiny-Darkowa na Zaolziu Pan Władysław Zajac – działacz Okręgu Gliwickiego.

**W**raz ze statuetką Stanisława Moniuszki otrzymują dyplomy „Za wybitne zasługi dla społecznego ruchu muzycznego i dokonania w budowaniu trwałych wartości etycznych, których źródłem jest piękno pieśni i tradycji muzykowania na Śląsku.”

**T**a treść mówi wszystko. A za piękno pieśni i muzykowania uhonorowałabym wszystkich obecnych na „Trojoku”.

**W**imieniu laureatów za nagrodę wzruszająco podziękował Pan Władysław Zajac, a kiedy dowiedzieliśmy się, że właśnie dziś, 25 września obchodzi On swoje 93.urodziny, rozległo się gromkie „Sto lat” (choć raczej powinniśmy 200!!!).

**T**en toast rozgrzał widownię, włączaliśmy się śpiewem do każdego znanego nam utworu prezentowanego przez kolejnych wykonawców. „Kłopoty” z niesfor-ną widownią miała zatem Pani Elżbieta Kudala – dyrygentka Chóru „Słowiczek” z Kostuchny, dyrygent Chóru „Ogniwo” Pan Adrian Lewandowski i dyrygent Chóru „Hejnał” Pan Krzysztof Przymek z Mazańcowic.

**K**iedy rozśpiewany, urozma-kiony tańcem dyrygenta chór „Hejnał” opuścił scenę, rozbawiony amfiteatr ucichł w oczekiwaniu na połączone czeskie chóry: Żeński Chór im. Bohuslava Martinu i Chór Gimnazjalny. Warto podkreślić, że Chór Gimnazjalny prof. Zdenka Matejka został założony wiosną tego roku z okazji współpracy przy projekcie „Carpe Diem”. Projekt ten skoncentrowany jest na współpracy ludzi młodych, profesjonalnych muzyków i dzieci z upośledzeniami: zespołem Dówna, autyzmem, jak również upośledzeniami fizycznymi.

**K**oncert tej wyjątkowej młodzieży uruchomił w nas wyobraźnię Beethovena spacerującego w lesie... Wyśpiewali wszystko, choć nie rozumieliśmy słów. Była radość, beztraska, ale i smutek, wołanie do świata potęgowane narastającymi uderzeniami w werbel.

**D**yrigentem chóru jest Ondrej Pastrnak. Wielki szacunek.

**G**dy umilkły brawa, miejsce na estradzie zajął Młodzieżowy Chór Rozrywkowy „Dafne” oraz Młodzieżowa Orkiestra Rozrywkowa „Symfonix” z Tarnowskich Gór pod dyрекcją Oliwii Bentkowskiej, której utrudniliśmy pracę, jak poprzednim dyrygentom. Tu już Pani Oliwia musiała ogarnąć solistów, chór, orkiestrę i... widownię! Jakże jednak nie włączyć się do śpiewu słysząc super melodie, które wszyscy znamy? Wszak to święto pieśni śląskiej!!! Słyszeliśmy tu dziś „Szumi jawor”, „Za jeden krasny.”, „Szła Dzieweczka” i wiele, wiele innych. Dyrygenci połączyli nasze poczucie humoru ze swoim doświadczeniem, często zatem dyrygowali swoim zespołem i widownią równocześnie. Wszystko wspaniale się udało!! Niezamierzonym „kłamstwem” była piosenka „Zachodzi słońeczko”, bo ono rozgościło się na dobre. Musiało przecież posłuchać jeszcze koncertu niezawodnej, wspaniałej Orkiestry Dętej „Tauron-Wytwarzanie” z Łazisk Górnych pod dyрекcją Bogusława Plichty.

**T**egoroczne, XXIX Święto Śląskiej Pieśni Chóralnej było wspaniałym przeżyciem.

**A**słoneczko pewnie późno poszło spać. Jak my...Do zobaczenia!

**Barbara Liczberska**

Foto: **Paweł Wróbel**





### Tadeusz Konieczny

Pochodzi z Karwiny-Darkowa na Zaolziu. Z ruchem śpiewaczym związany od roku 1986, tj. od chwili wstąpienia w szeregi miejscowego chóru „Lira”. Od roku 2015 pełni w zespole funkcję prezesa. W latach 2009-13 był rzecznikiem prasowym zarządu Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego. Członek Sekcji Śpiewaczo-Muzycznej przy Zarządzie Głównym PZKO. Od roku 2021 jest śpiewakiem chóru męskiego „Hejnał-Echo” w Karwinie-Frysztacie.



### Władysław Zajac

Urodzony w 1929 roku w Podhajczykach koło Trembowli na dawnych polskich Kresach, od najmłodszych lat interesował się ruchem śpiewaczym. W latach 50. XX w. zorganizował i prowadził kilka chórów m.in. w Technikum Żeglugi Śródlądowej i Szkole Pielęgniarek w Koźlu. Ceniony animator życia muzycznego, przez wiele lat współpracował z amatorskimi zespołami śpiewaczymi ze Śląska innych regionów Polski.



**Chór „Hejnał” Mazanówce** powstał w roku 1946; działa przy Gminnym Ośrodku Kultury w Jasienicy. Od 1991 roku dyrygentem zespołu jest Krzysztof Przemysław. Zespół bierze czynny udział w życiu kulturalnym regionu i całego kraju, nagrodami i wyróżnieniami oraz bogatą działalnością artystyczną.



**Orkiestra Górnicza MARCEL** - jedna z najstarszych orkiestr Ziemi Wodzisławskiej. Założona w 1917 roku, korzysta obecnie z gościnności Miejskiego Ośrodka Kultury w Radlinie. Pod kierunkiem Franciszka Magiery prowadzi bogatą działalność i odnosi sukcesy na międzynarodowych estradach.



**Chór Kościelny „Jutrzenka”** utworzony w Bojszowach w 1913 roku. Dyrygentem zespołu przyjętego w 2003 roku do Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr Woj. Śląskiego jest obecnie Robert Koźbiał. Bojszowski chór jest posiadaczem wielu odznaczeń i wyróżnień.





# Trojok Śląski

## Co to takiego?

Kto uczestniczył w Trojoku, ten wie. Lecz takich u nas jest niewielu! Warto więc przypomnieć o co chodzi. Tym, co nie wiedzą, przybliżymy nieco ideę tej imprezy.

Krótko mówiąc zaczniemy od stwierdzenia, iż od zawsze śpiew chóralny był jednym z filarów podtrzymującym polskość wśród mieszkańców całego Śląska. Także jego zaolziańskiej części. Chcąc zmanifestować przywiązanie do kultury swoich przodków chórzyści spotykali się, by razem pokazać swoją pozycję w społeczeństwie i poprzez pieśni przekazywać tradycje dziadów nowym pokoleniom. Tak jest do dzisiaj. Trojok jest kontynuatorem tych spotkań w nowej dziś formule.

Jak czytamy w „Śpiewaku Śląskim” - *pierwszym gospodarzem Trojoka Śląskiego w 1993 roku były Katowice. Już w następnym roku Trojok powędrował do Czeskiego Cieszyńska. Zgromadził 50 chórów - 30 z polskiego Śląska, 16 tworzyło reprezentację środowiska skupionego w Polskim Związku Kulturalno - Oświatowym w Republice Czeskiej, 4 zespoły występowały w barwach Unii Chórów Czeskich.*

W tym roku, 25 września, śląskie chóry spotkały się po raz kolejny w amfiteatrze na Zadolu pod Katowicami. Na tym spotkaniu chórów (również słuchaczy) Zaolzie reprezentowała tylko darkowska „Lira”. A przecież zaproszone były wszystkie chóry z Zaolzia!

Czy przyjazd „Liry” do miejsca uświęconego pamięcią pierwszych zjazdów śpiewaczych na Górnym Śląsku był owocny? Jak najbardziej!

„Lira” została przedstawiona nie tylko pozostałym uczestnikom tegorocznego święta śląskiej pieśni chóralnej, ale i wszystkim organizatorom oraz gościom

włącznie z wiceprezydentem miasta Katowice.

Na „Trojoku” obecne było m.in. całe kierownictwo Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Uczestniczył w święcie również prezes Oddziału Bielskiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. „Lira” skorzystała z okazji i nawiązała kontakty z kierownictwem uczestniczących w „Trojoku” zespołów oraz umówiła się na dwustronne spotkania.

Na „Darkowską Jesień”, która odbędzie się 23 października przyjedzie jeden z najznakomitszych chórów - Śląski Chór Górniczy „Polonia Harmonia” z Piekar Śląskich. Na „Maj nad Olzą” 14 maja 2023 roku zadeklarował swój przyjazd Młodzieżowy Chór Rozrywkowy „Dafne” wraz z Młodzieżową Orkiestrą Rozrywkową „Symfonix” z Tarnowskich Gór. Mamy się więc na co cieszyć.

Być może trochę nieskromnie, ale uczciwie muszę o tym wspomnieć, że mając na uwadze wkład pracy włożony przez wszystkich członków „Liry” w działalność śpiewaczą, zarząd SZChiO uhonorował nasz chór wysokiej rangi Odznaką Honorową Złotą z Wieńcem Laurowym. Miałem też zaszczyt przyjęcia wręczonej mi podczas „Trojoka” Międzynarodowej Nagrody Prezydenta Miasta Katowice im. Stanisława Moniuszki.

Prezentując się na tegorocznym święcie śpiewaczym w Zadolu darkowska „Lira” otworzyła sobie drogę do występów na Górnym Śląsku, gdzie przyjmują nas niezwykle serdecznie i z otwartymi ramionami. Tu mamy zapewnione występy, czego częściowo brakuje nam u nas na Zaolziu. Gościliśmy już w tym roku w Częstochowie i Katowicach, a teraz cieszymy się na wyjazd do Woli Filipowskiej koło Krakowa.

**Tadeusz Konieczny**



# Patriotyczne koncerty śląskich chórów



„Naród, który traci pamięć przestaje być Narodem. Staje się jedynie zbiorem ludzi czasowo zajmujących dane terytorium” - te słowa Józefa Piłsudskiego jaskrawo pokazują, jak istotne jest znaczenie corocznych obchodów jedenastego listopada



Odzyskanie niepodległości ma jednakową rangę oraz estymę chyba na każdej szerokości geograficznej. Cóż innego może w sposób bardziej wzniosły łączyć ludzi i umacniać w nich ich narodową przynależność? Aby odpowiednio uczcić ten szczególny czas, w którym świadomość i tożsamość odgrywają niesłyszana rolę, chóry zrzeszone w Okręgu Chorzowsko-Świętochłowskim od dobrych 10 lat celebrują ten dzień organizując Koncert Patriotyczny. Nie inaczej było i w tym roku.

W piątek jedenastego listopada, w Dniu Niepodległości, chóry okręgu i miłośnicy śląskiego śpiewania zebrały się w Starochorzowskim Domu Kultury. Przybyłych powitał prezes okręgu Joachim Rzepka. Po hasło „do hymnu!” chór „Lutnia” zaintonował śpiew dwóch zwrotek *Mazurka Dąbrowskiego*. Wykonaniu hymnu towarzyszył instrumentalny zespół chorzowskiego Brass Bandu. Po *Pieśni legionów polskich we Włoszech* (od 26 lutego 1927 roku oficjalny hymn państwowy Rzeczypospolitej Polskiej) rozpoczęły się występy chórów biorących udział w tegorocznym Koncercie Patriotycznym.

Na program „Lutni” złożyły się utwory zgodne z nastrojem święta. Jednym z nich była *Modlitwa do Bogarodzicy* – z tekstem Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i muzyką Józefa Świdra. Trudno nie odnaleźć w tym utworze nawiązania do *Bogurodzicy*, którą polscy rycerze śpiewali w początkach XV wieku gdy wyruszyli pod Grunwald. Baczyński w swej poezji próbował wyrazić ducha zbiorowości czasów wojennych; przedstawiał naród polski jako wiecznych wojowników stających w szranki z każdym, kto próbuje odebrać mu wolność. Wolumen nadziei tłącej się przez





cały utwór w kompozytorskim ujęciu podkreśla ostatni, jasny akord D-dur.

Inna z kompozycji wykonanych przez „Lutnię” cofała wyobraźnię słuchaczy do schyłku XVIII wieku. Właśnie wtedy spod pióra Ignacego Krasickiego wyłonił się tekst hymnu Szkoły Rycerskiej założonej w marcu 1765 roku przez ówczesnego władcę - króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pieśń pierwotnie nosząca tytuł *Święta Miłości*, dziś znana jest jako *Hymn do Miłości Ojczyzny*.

Wysłuchano także śląskiej pieśni powstańczej *Ten dwudziesty pierwszy roczek*. Sześć zwrotek utworu spisanego w Kuźni Raciborskiej w 1954 roku pozwala niemal namacalnie przeżyć wojenny dramat chłopaka, „który najładniejszy sam do wojska idzie, nie boi się rany, śmierci, da se radę w biedzie”.

Przedostatnią pieśnią był hymn do tekstu Juliusza Słowackiego *Bogarodzica! Dziewico!* skomponowany przez żyjącego na przełomie XIX i XX wieku Ottona Mieczysława Żukowskiego. Swoją występow zakończyła „Lutnia” muzycznym opracowaniem *Maków* Kornela Makuszyńskiego dokonany przez Stanisława Niewiadomskiego i Jana Maklakiewicza (popularnym znakiem rozpoznawczym pieśni są jej początkowe słowa - *Ej, dziewczyno, ej, niebogo*).

Po „Lutni” na estradzie Starochochowskiego Domu Kultury zaprezentowały się pozostałe zespoły:

- Chór „Cantabile” z parafii św. Barbary prowadzony przez Krzysztofa Jasińskiego
- Chór „Cantate” chorzowskiej parafii Ewangelicko – Augsburskiej, którego dyrygentką jest Agnieszka Dobrakowska
- Chór „Gwiazda” prowadzony przez Danutę Domańską-Garczarczyk

Krótkie przerwy między popisami chóralnymi muzyką instrumentalną wypełniał Chorzowski Brass Band pod dyрекcją Andrzeja Safadera.

Przy okazji koncertu prezes J. Rzepka podziękował ustępującej z funkcji dyrektora artystycznego Okręgu Chorzowsko-Świętochłowski Cecylii Knopp za 51 lat wzorowego wywiązywania się z zadań i obowiązków. Ceniona dyrygentka w uznaniu swych zasług wyróżniona Odznaką Honorową ŚZChO Złotą z brylantem nie uczestniczyła w koncercie. Jej następcą został K. Jasiński, dyrygent Chóru „Cantabile”.

Koncert Patriotyczny chórów okręgu chorzowsko-świętochłowski został zarejestrowany i udostępniony w serwisie YouTube (<https://youtu.be/hyzKbkOp0kg>)

Katarzyna Rok  
Foto: Janusz Karaś





Słowa pieśni hymnicznej *Boże coś Polskę* autorstwa Alojzego Felińskiego stanowiły myśl przewodnią Mszy za Ojczyznę i koncertu Chóru Mieszanego Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” z Katowic-Piotrowic. Wydarzenie to miało miejsce w najstarszej katowickiej świątyni katolickiej – w Kościele Mariackim w dniu 104 rocznicy Święta Niepodległości 11 listopada.

Śpiewacy „Modusa” pod batutą Oskara Zgoły wyśpiewali na rozpoczęcie Mszy Św. dostojne *Laudate Dominum* G. O. Pitoniego, a przed Ewangelią pięknie wybrzmiało *Alleluja Jamneńskie* do muzyki Jacka Sykulskiego. Śpiewy mszalne śpiewane przez chór kończyła pieśń na Dziękczynienie *Panie mój* w opracowaniu M. Pospieszalskiego i tradycyjnie już jak podczas wszystkich Mszy Św. w intencji Ojczyzny hymn *Boże coś Polskę* w opracowaniu Romualda Twardowskiego.

Wnętrze Kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP stwarza niepowtarzalny nastrój dla uczestników zarówno zgromadzeń modlitewnych, jak i odbywających się w nim koncertów, ze względu na bogaty wystrój wnętrza, który jest zasługą przedwojennego proboszcza bł. ks. prałata dra Emila Szramka - znakomitego mecenasa sztuki, męczennika KL Dachau. Dzięki niemu cieszą oko m.in. wspaniałe witraże wg projektu Adama Bunscha ucznia Mehoffera. Obecny proboszcz – ks. prałat dr Andrzej Suchoń jest wspaniałym kontynuatorem dzieła błogosławionego Emila Szramka - pozyskał on już w nowym tysiącleciu środki na gruntowny remont świątyni, dzięki czemu odzyskała ona dawny blask. Akustyka i piękne wnętrze kościoła stwarzają niepowtarzalny nastrój dla koncertów, takich jak nasz.

Po chwili zadumy nad przeszłością świątyni wracamy do części *cappella* koncertu „Modusów” wykonywanego już



od stóp ołtarza, którą otwarły ognie wykonane *Chwała* ks. A. Hławiczki - cieszyńskiego kompozytora – oraz *Ave Maria 17* z solowym wstępem naszego utalentowanego wokalnie dyrygenta.

Nastąpiła tutaj przerwa na miłą, aczkolwiek uroczystą niespodziankę: dyrygent Chóru „MV”- O. Zgoła poprosił gospodarza, ks. prałata dr. A. Suchonia o przyjęcie Złotej Odznaki Honorowej Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Odznakę wręczył prezes honorowy ŚZChiO Roman Warzecha, który podziękował odznaczonemu za wieloletnią współpracę i zasługi dla Związku. Tę uroczystą chwilę ubogaciło wykonanie *Sanctus* z „Missa Paschalis” wybitnego przedstawiciela polskiego baroku Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego - pochodzącego ze Śląska (z Rozbarku) kapelmistrza Kapeli Królewskiej na Wawelu.

Przerwę niezbędną do przejścia chóru na część koncertową swoimi improwizacjami organowymi na tematy zawarte w wykonywanych utworach chóralnych wypełnił mistrz króla instrumentów - organista Kazimierz Sulik.

Ponieważ uroczysta Msza za Ojczyznę i koncert wienczyły obchody stulecia odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej i stulecia Powstań Śląskich, dzięki którym część Górnego Śląska wróciła do Macierzy – nie mogło zabraknąć *Jubilate* W. A. Mozarta, brzmiącego w tym dniu szczególnie dostojnie.

Po tym utworze wróciliśmy do muzyki polskich kompozytorów. Na tę część naszego programu złożyły się w opr. Romualda Twardowskiego dwie znane pieśni poświęcone Maryi Królowej Polski: *Z dawna Polski Tyś Królową* i *Jasnogórskiej Orędownicze*, która ratowała naszą Ojczyznę z niejednej opresji *Gwiazdo śliczna, wspaniała*.

Na zakończenie występu śpiewaliśmy pieśni skomponowane przez współczesnego, bliższego nam, bo urodzonego w Tychach Henryka Jana Batora - wspaniałego muzyka, kompozytora i organistę, współorganizatora Tyskich Wieczorów Kołędowych. Pieśni te, to hymn *Deus caritas est* oraz *Misericordias Domini* - napisane na zamówienie Międzynarodowej Federacji Chórów „Pueri Cantores” i śpiewane chętnie przez chóry na całym świecie (m.in. podczas Światowych Dni Młodzieży). Solowe części tego dzieła wykonali nasi chórzysci Bogusław Pilch – baryton, Eugeniusz Hofman – tenor i nasz wszechstronnie utalentowany dyrygent – O. Zgoła.

Po koncercie brawa publiczności, podziękowania gospodarza uroczystości ks. prałata A. Suchonia wspólne zdjęcie przed ołtarzem Świątyni Mariackiej i ogromna satysfakcja z udziału w wyjątkowym wydarzeniu.

Andrzej Wilk  
Foto: Lilianna Myszk



# XV ŚLĄSKIE ŚWIĘTO PIEŚNI CHÓRALNEJ

# MAGNIFICAT

## FESTIWAL PIEŚNI MARYJNEJ ŚZCHIO



## Tegoroczne „Magnificat” zabrzmiało pięknie!

**D**o Bobrka pojechałem nie sam, ale ze Staszka. Staszka, a dla innych bardziej oficjalnie redaktor Stanisława Warmbrand bardzo ciekawa była tego, co się w tamtejszym kościele pw. św. Rodziny wydarzy.

A i wydarzyło się. To mianowicie, że pięknie, można rzec - niebiańsko - śpiewały chóry.

Przy okazji słuchania i podziwiania zachwycił nas wystrój zabytkowej, choć nie takiej znów starej świątyni. A już całkiem nas zatkało gdy spojrzeliśmy na jeden z witraży. Staszka ma chyba lepszy wzrok ode mnie, bo zauważyła u spodu mieniącego się barwami świetlistego obrazu napis po polsku. Witraż powstał w czasach niemieckich, w 1902 czy też 1905 roku. Nie pamiętam.

A poza tym było zimno. Bardzo zimno. Zdaje się oprócz pięknych dźwięków para dobywała się z ust śpiewających chórzystów...Nec Hercules contra plures: nawet najgorętsze serce najbardziej ludziom życzliwego proboszcza nie jest w stanie zapobiec skutkom niespodzianie napływających mas syberyjskiego powietrza. Należą się zatem gospodarzowi bobreckiej parafii żarliwe podziękowania. Rozpięty przez księ-

dza proboszcza (ks. Dariusz Pietraś) nad uczestnikami chóralnego konkursu, jego organizatorami i słuchaczami ochronny parasol życzliwości i serdeczności skutecznie łagodził odczucie możliwego dyskomfortu.

Tak naprawdę, to pojechaliśmy do Bobrka nie tylko żeby zabytkowy kościół podziwiać, lecz na „Magnificat”. W sobotę, 19 listopada u bobreckiej Świętej Rodziny zebrały się śpiewacze zespoły. Przyjechały z różnych stron Śląska. Przybyły też z dalszych okolic. Wzięły udział w Ogólnopolskim Konkursie Chóralnym, który był pierwszą częścią XV Śląskiego Święta Pieśni Chóralnej „Magnificat”. Druga część tego samego święta, Festiwal Pieśni Maryjnej ŚZChiO, odbyła się następnego dnia, w niedzielę 20 listopada, w nieco ogrzanym kadzidłanym dymem Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich.

Staszka, jak to Staszka. Nie tylko się rozglądała i kątem ucha słuchała (swoją drogą to ciekawe, czy tak można „kątem ucha” słuchać!), ale i zagadywała. Nową prezeskę Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr Weronikę Czech zagadnęła na przykład o „wagę zmian”, jakie



w stowarzyszeniu śląskich śpiewaków i muzyków dokonały się krótko przed chóralnym „Magnificat”. Dowiedziała się i zaraz potem w swoim stylu napisała o tym, że „po przydługim, spowodowanym również covidem, paroletnim okresie stagnacji, nastąpiła zmiana pokoleń, zapewne także sposobu organizowania tego ponad stuletniego amatorskiego ruchu śpiewaczego i dęciarskiego”.

Rewolucja? Ewolucja? – drażyła temat ulubiona koleżanka po piórze. „Kontynuacja, ale pojmowana po nowemu” – usłyszała od prezeski.

Po nowemu, znaczy, jak? A tak! – odpowiadam i w uzupełnieniu, za wiedzą oraz zgodą Autorki, dodaję poniżej dłuższy cytat przygotowanego do publikacji tekstu redaktor Warmbrand:

„Powiem, coś drgnęło „w temacie”; już 19 i 20 listopada w kolejnej edycji Śląskiego Święta Pieśni Maryjnej „Magnificat” wzięły udział aż 23 chóry (17 w konkursie, 6 w piekarskiej części festiwalowej). I były to chóry świetne. Ku mojemu zaskoczeniu, sporo było pośród nich takich zespołów, które dotąd były z daleka od imprez Związku. Co więcej – tym razem, chyba po raz pierwszy, konkurs odbył się nie tylko w bazylice w Piekarach Śląskich, ale rozpoczęto śpiewanie w kościele parafialnym w Bytomiu – Bobrku.

Tegoroczny „Magnificat” miał swoją wymowę... Zwią-

zek, który zawdzięcza swoje istnienie wydawałoby się pozornie nic nie znaczącemu faktowi, a mianowicie temu, iż w Berlinie, na początku XX wieku, do apteki Michała Wolskiego, co to przybył z okolic Złotego Potoku, *via* Wielkopolska do stolicy Niemiec, zaszedł poseł do Reichstagu, Wojciech Korfanty. Pogadali, a jakże, po polsku, o polityce i o... muzyce, szczególnie chóralnej, której Michał Wolski był wielkim propagatorem.

Korfanty namówił Wolskiego, iżby zajął się „pigułami” (choć Bogiem a prawdą stał się Wolski z aptekarza drogistą!) w... Bytomiu. A co dalej? Drogeria, drogeria, ale chóry, śpiewające po polsku, zaczęły wyrastać jak grzyby po deszczu.

Historia, która dzięki obu panom trwa do dzisiaj, to HISTORIA, która, zapisana w kronikach chórów jest nade wszystko świadectwem trwania Śląska przy pieśni.

Sto lat temu, w bazylice piekarskiej przed wizerunkiem śląskiej Madonny stanął generał Stanisław Szeptycki. Po milczeniu chórów o pierwszym, drugim i trzecim powstaniu śląskim tegoroczne „Magnificat” zabrzmiało pięknie!”

Istotnie, pięknie zabrzmiało.

*Andrzej Wójcik*



## XV Śląskie Święto Pieśni Chóralnej „Magnificat” Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Chóralnego

### **Jury w składzie:**

**prof. dr. hab. Iwona Melson** - Akademia Muzyczna/dyr. artystyczny ZG ŚZChiO w Katowicach

**prof. dr. hab. Jolanta Szybalska-Matczak** - Akademia Muzyczna we Wrocławiu

**mgr Jolanta Sznajder** - wizytator Centrum Edukacji Artystycznej w Regionie Śląskim

**mgr Kamil Gojowy** - sekretarz jury/koordynator ds. Organizacji i Promocji ZG ŚZChiO w Katowicach

Po wysłuchaniu podczas dwóch sesji przesłuchań konkursowych 17 zespołów chóralnych postanowiło przyznać następujące pasma i nagrody specjalne:

### **KATEGORIA A – Chóry jednorodne:**

#### **Złote Pasma**

– Chór Żeński Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Katowicach pod dyрекcją Mirosławy Knapik

#### **Srebrne Pasma**

– Męski Zespół Wokalny Calvi Cantores z Knuruwa pod dyрекcją Tomasza Pawła Sadownika

### **KATEGORIA B – Chóry mieszane**

#### **Srebrne Pasma**

– Chór Mieszany Klaster z Zabrze pod dyрекcją Łukasza Łobody

#### **Brązowe Pasma**

– Chór Mieszany Towarzystwa Śpiewaczego Modus Vivendi z Katowic pod dyрекcją Oskara Zgoły

### **KATEGORIA C – Chóry kameralne**

#### **Złote Pasma**

– Chór Canticum Novum z Susza pod dyрекcją Szymona Cichonia

#### **Srebrne Pasma**

– Chór Kameralny Auxilium z Krakowa pod dyрекcją Stanisława Rzepieli

#### **Srebrne Pasma**

– Chór Kameralny Slavica Musa z Knuruwa pod dyрекcją Tomasza Pawła Sadownika

### **KATEGORIA D – Chóry akademickie**

#### **Złote Pasma**

– Chór Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach pod dyрекcją Michała Brożka

#### **Srebrne Pasma**

– Chór Medici Cantantes Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu pod dyрекcją Magdaleny Wojtas.

#### **Srebrne Pasma**

– Chór Akademicki Uniwersytetu Rzeszowskiego pod dyрекcją Katarzyny Sobas

### **KATEGORIA E – Chóry kościelne**

#### **Złote Pasma**

– Chór Ex Animo ze Świętochłowic pod dyрекcją Marka Gremlowskiego

#### **Srebrne Pasma**

– Chór Cantate Deo z Tychów pod dyрекcją Michała Brożka

– Chór Kameralny Beatitudo z Chorzowa pod dyрекcją Krzysztofa Dudzika

– Chór Gloria z Bojszów Nowych pod dyрекcją Karoliny Pukowiec

#### **Brązowe Pasma**

– Chór Cantores Graudentes z Grudziądza pod dyрекcją Michała Rajewskiego.

– Chór Milenium z Mysłowic pod dyрекcją Barbary Badury.

– Chór Gaudete ze Świętochłowic pod dyрекcją Oskara Zgoły



**Nagrodę Specjalną ufundowaną przez Instytut Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfantego w Katowicach**

- za najlepsze wykonanie utworu o tematyce Maryjnej, za utwór *Totus Tuus* Oskara Hronowskiego otrzymał Chór Żeński Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Katowicach pod dyрекcją Mirosławy Knapik

- za najlepsze wykonanie utworu śląskiego kompozytora, za utwór *Sub tuum praesidium* Henryka Jana Batora otrzymał Chór Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach pod dyрекcją M. Brożka

**Nagrodę Specjalną oraz nagrodę rzeczową ufundowaną przez Senator Rzeczypospolitej Polskiej Halinę Biedę dla najlepszego dyrygenta otrzymał - Szymon Cichoń**

## GRAND PRIX

**Ogólnopolskiego Konkursu Chóralnego odbywającego się w ramach  
XV Śląskiego Święta Pieśni Chóralnej „Magnificat”  
oraz nagrodę Arcybiskupa Metropolity Katowickiego Wiktora Skworca otrzymał**

**Chór Żeński  
Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej  
im. Karola Szymanowskiego w Katowicach  
pod dyрекcją Mirosławy Knapik**



**Chór Żeński Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II st. im. Karola Szymanowskiego w Katowicach** powstał w 1945 roku. Początkowo był zespołem mieszanym. Od 1964 roku jest jednorodnym zespołem żeńskim. Kierowali nim znakomici chórmistrzowie: Karol Stryja, Józef Klimanek, Edmund Kajdasz, Franciszek Janicki, Jan Wojtacha. Od 1981 roku chórem dyryguje Mirosława Knapik. Zespół występuje w kraju i za granicą, bierze udział w festiwalach, konkursach i przesłuchaniach zdobywa nagrody i wyróżnienia. Ma w dorobku prawykonania polskiej muzyki współczesnej. Współpracuje z Narodową Orkiestrą Polskiego Radia w Katowicach, Filharmonią Śląską im. Henryka Mikołaja Góreckiego oraz innymi orkiestrami w regionie. Do ostatnich osiągnięć chóru należy zdobycie Grand Prix na Wojewódzkim Festiwalu Pieśni Bóg się rodzi w Żorach (2017), Złotego Pasma i pierwszego miejsca na Międzynarodowym konkursie Chóralnym Voce Magna Żylina 2018 (Słowacja), Złotego dyplomu i Nagrody specjalnej dla najlepszego chóru młodzieżowego na Międzynarodowym Festiwalu Chórów Gaude Cantem im. Kazimierza Fobera w Bielsku – Białej (2019), Złotego dyplomu Międzynarodowego Konkursu Chóralnego „Cante gaudeamus” w Białymstoku (2021).



## XV Śląskie Święto Pieśni Chóralnej „MAGNIFICAT”

## ŚLĄSK WIBRUJĄCY MUZYKĄ CHÓRALNĄ

Śląski Związek Chórów i Orkiestr z siedzibą w Katowicach jest spadkobiercą Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, którego założycielem był w 1910 roku bytomski aptekarz, pochodzący

z Małych Wici pod Częstochową syn powstańca z 1863 roku – Michał Wolski. Sto dwanaście lat później stowarzyszenie zrzesza prawie 100 zespołów chóralnych i orkiestr dętych. Działalność tak potężnego amatorskiego ruchu muzycznego jest wielkim zobowiązaniem, ale też sprzyja budowaniu jego aktualnej rzeczywistości z przysługującym mu rozmachem. Tegoroczny „Magnificat” odbywał się w dwóch lokalizacjach – w kościele p.w. św. Rodziny w Bytomiu-Bobruku (Ogólnopolski Konkurs Chórów) oraz w Bazylice Najświętszej Marii Panny i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich (Festiwal Chórów zrzeszonych w SZChiO).

Do udziału w dniu konkursowym

zaproszono m.in. Jana Krutula – warszawskiego kompozytora młodego pokolenia. Twórca będący reprezentantem Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie skomponował na tę okazję utwór inspirowany śląskimi melodiami ludowymi. Dzieło to było podstawą warsztatowego zajęcia prowadzonego przez kompozytora z uczestnikami chóralnej rywalizacji.

Następnego dnia w przestrzeni bazyliki piekarskiej chóry zrzeszone w śląskim stowarzyszeniu śpiewaczo-orkiestrowym prezentowały utwory wybrane z własnego zasobu repertuarowego muzyki sakralnej. Uczestniczący w festiwalu amatorzy chóralnego śpiewania skorzystali także z możliwości udziału w warsztatowym spotkaniu z ekspertami Ogólnopolskiej Konferencji MAM GŁOS – prof. dr hab. Iwoną Melson, drem Krzysztofem Dudzikim i mgr. Kamilem Gojowym.

Laureatom konkursu zapewniono atrakcyjne nagrody finansowe i rzeczowe, takie jak m.in. publikacje Instytutu Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfatego w Katowicach, Instytutu Śląskiego w Opolu, Wydawnictwa Sonia Draga, czy też możliwość zorganizowania występu w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Atrakcyjne





upominki przygotowano również z myślą o uczestniczących w festiwalu chórach działających w strukturach SZChiO.

Wydarzeniu towarzyszyła wystawa fotografii upamiętniająca stulecie powrotu części Górnego Śląska do Polski. To efekt współpracy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach. I wspaniałe dopełnienie muzycznych przeżyć, które umożliwiło uczestnikom śpiewaczego święta zapoznanie się m.in. z historią przygranicznych miejscowości, jakimi 100 lat temu były Bytom-Bobrek i Piekary Śląskie. Przez czas pewien po zakończeniu imprezy ekspozycyjne plansze prezentowane będą w patio Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego oraz sali konferencyjnej Instytutu Myśli Polskiej im. Stanisława Korfanteo w Katowicach. Tegoroczne chóralne „Magnificat” było projektem zaplanowanym i zrealizowanym z wielkim rozmachem. W przedsięwzięciu dofinansowanym ze środków budżetu Samorządu Województwa Śląskiego wzięło udział prawie 500 wykonawców!

Honorowy patronat nad wydarzeniem przyjęli m.in.: Senator RP – Halina Bieda, Marszałek Województwa Śląskiego – Jakub Chęłstowski, Pełnomocnik Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu do spraw organizacji wyda-



rzeń kulturalnych związanych z 100. rocznicami III Powstania Śląskiego oraz powrotu części Górnego Śląska do Macierzy – Bartosz Kuświk, Prezydent Miasta Bytom – Mariusz Wołosz, Prezydent Miasta Piekary Śląskie – Sława Umińska-Duraj, Arcybiskup Metropolita Katowicki – Wiktor Skworec, Przewodniczący Komisji Muzyki Sakralnej Archidiecezji Katowickiej – Wiesław Hudek oraz Rektor Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach – Władysław Szymański. XV Śląskie Święto Pieśni Chóralnej „Magnificat” zorganizowane zostało przez Zarząd Główny Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr w partnerskiej współpracy z Instytutem Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfanteo, Instytutem Śląskim w Opolu, Instytutem Historii UŚ, Muzeum Śląskim w Katowicach,

Muzeum Górnośląskim w Bytomiu, Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach, Zespołem Pieśni i Tańca Śląsk, Stowarzyszeniem Artifices Artificibus, Międzynarodowym Portalem Chóralnym Chórtownia, Stowarzyszeniem Artystów Euforis, Ogólnopolską Konferencją MAM GŁOS. Święto objęte było medialnym patronatem redakcji TVS, TVP Kultura, TVP3 Katowice, Polskiego Radia Katowice, Nowego Radia Piekary, „Śpiewaka Śląskiego” oraz internetowych portali Polmic.pl, Chórtownia.org, mojbytom.pl, Kulturaisztuka.pl.

\* \* \*

*Zamieszczony w festiwalowym folderze tekst I. Melson i K. Gojowego do publikacji w „Śpiewaku Śląskim” przysposobił*

**Andrzej Wójcik**





# Jubileusze



**Z wielką radością, a pewnie i niemalym wzruszeniem świętowano niedawno w Wojkowicach Kościelnych trzydziestolecie Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Strażak”. Zbiegło się to wydarzenie w czasie z obchodem stu dziesięciolecia wojkowickiej Ochotniczej Straży Pożarnej, która oprócz wykonywania swych „zadań statutowych” patronuje też zespołowi młodych strażaków-muzyków.**

Można się było spodziewać wielkiej gali. I była! Ale ta gala, do innych podobna, była także wydarzeniem pod wieloma względami niezwykłym. Uroczystością, czy też obchodem starannie zaplanowanym i znakomicie zrealizowanym! Kobięca głowa i ręka to sprawiła,

obdarzonej talentem organizatorskim i cieszącej się autorytetem prezeski strażaków z Wojkowic Kościelnych, Sylwii Filipczyk.

Rozpoczęto od mszy świętej odprawionej w zabytkowej wojkowickiej świątyni przez proboszcza miejscowej parafii, ks. Stanisław Pała.

Poprzedził tę celebrację krótki plenerowy występ orkiestry „Strażak”. Trzydziestolatkowie grali... jak z nut! Porządnie. Radośnie. Od serca. Tak jak trzeba, gdy wita się zaproszonych gości i sympatyków. Trzeba tu też wspomnieć o paniach z wojkowickiego Koła Gospodyń Wiejskich, które witały przyjezdnych serdecznym słowem, uśmiechem, żartem i zachęcającym gestem. Nader opiekuńczo zdaje się traktowały zwłaszcza tych przybyszy, którzy – jak na przykład

autor tej relacji – z powodu nieznajomości miejscowego środowiska oraz widokiem wielkiej liczby umundurowanych osób nieco speszzeni dość nieporadnie włączali się do galowej akcji. Szczęśliwie nie miała owa akcja żadnego związku z gaszeniem czegokolwiek. Jej zasadniczym celem było przecież uhonorowanie Jubilatów oraz okazanie budzącym respekt paniom i panom w mundurach należnego im szacunku. W imieniu Zarządu Głównego ŚZChiO miałem zaszczyt dekorowania muzyków Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Strażak” oraz innych osób zasłużonym dla rozwoju ruchu orkiestrowego w strażackim środowisku odznakami honorowymi stowarzyszenia.

Przy „uhonorowywaniu i okazywaniu” niejednemu z przybyłych na jubileuszową uroczystość dostojnych dziś oficjeli przypominały się pewnie chłopięce lata. Wtedy - kilkanaście, a niekiedy i kilkadziesiąt lat temu - niejeden z nich pragnął być strażakiem. Może nawet nie tylko strażakiem, ale i muzykiem grającym w strażackiej orkiestrze na lśniących blaskiem mosiądzu instrumentach dętych blaszanych!

- Kim chcesz zostać, jak dorośniesz?

- Chcę być strażakiem. Strażak ma ładny mundur i gra w orkiestrze. Czasem gasi dom, jak się pali i ratuje ludzi. I jeździ takim duużym, czerwonym autem. To ja też takim będę jeździć. Ale w orkiestrze to wolę grać na...bębnie.



W pamięci mojej i moich przyjaciół z Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr wspomnienia takich mniej więcej dialogów wywołały znalezione na biurku zaproszenia do udziału w jubileuszowym obchodzie. Od podobnych skojarzeń ważniejsza jest jednak jest suma doświadczeń i przeżyć nagromadzonych w trakcie wieloletnich wzajemnych kontaktów. One sprawiły, że z kapelmistrzem wojkowickiej orkiestry Józefem Marczyńskim oraz jego podopiecznymi, młodymi muzykami w strażackich mundurach połączyły nas działaczy śląskiego ruchu śpiewaczego i muzycznego serdeczne więzy.

Uroczystość, która z obu rocznicowych okazji odbyła się 3 września br. przywiodła do Wojkowic Kościelnych wielu znakomitych gości. Był wśród nich m.in. członek rady ministrów – minister Michał Wójcik, byli posłowie na Sejm RP Rafał Adamczyk, Barbara Dolniak i Robert Warwas, starosta będzinowski Sebastian Szaleniec, burmistrz Miasta i Gminy Siewierz a zarazem wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP Zdzisław Banaś... Większość

z nich, w tym i redaktor „Śpiewaka Śląskiego” wówczas jeszcze pełniący funkcję sekretarza Zarządu Głównego ŚZChiO, skorzystała ze sposobności gratulowania osiągnięć, składania życzeń, okazania szacunku tym, którzy w ciągu dekad zapewniali mieszkańcom Wojkowic Kościelnych bezpieczeństwo od ognia i innych nieszczęść. Gratulowano i „za radość, którą niesie muzyka” dziękowano też orkiestrze oraz tym, co przyczynili się do jej utworzenia i rozwoju. Prócz wielu innych wspominano przy tym serdecznie księdza Edwarda Wicińskiego, ś.p. druha Jana Landeckiego i wieloletniego dyrygenta orkiestry „Strażak” druha Józefa Marczyńskiego.

Młodzi muzycy wojkowickiej orkiestry mają powody, by mówić: - Nasza orkiestra jest bardzo dobra. Nasza orkiestra jest również sławna!

- No może nie tak sławna, – dodajemy od siebie – jak ta z czasów Nerona, która głośnym graniem w czasie uczt u niejakiego Trymalchiona podobno doprowadziła do interwencji... strażaków. Pisał Petroniusz, że wzięwszy usłyszaną muzykę za alarm ogniowy przystąpili oni do gaszenia rzekomego

pożaru; ze swymi starożytnymi urządzeniami gaśniczymi wpadli do biesiadnej sali nie pozostawiając na nikim suchej nitki.

- Jubileusz to okazja dla wspomnień o tych, którzy na przestrzeni lat tworzyli historię OSP w Wojkowicach Kościelnych. Oddajemy szacunek wszystkim tym, którzy podjęli decyzję o jej utworzeniu – powiedział w trakcie uroczystości udekorowany również honorową odznaką ŚZChiO burmistrz Miasta i Gminy Siewierz i wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP. W nawiązaniu zaś do świętowanej również rocznicy trzydziestolecia orkiestry „Strażak” dodał:

- Dziękuję [...] orkiestrze za kształcenie młodych ludzi i za kontynuowanie tradycji muzykowania na terenie naszej gminy, gdyż funkcjonuje ich u nas aż pięć, które jako samorząd chętnie wspieramy. Gratuluję wszystkim, którzy otrzymali wyróżnienia Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Niech ta działalność przynosi wam wielką satysfakcję i społeczne uznanie.

*Andrzej Wójcik*



Młodzieżową Orkiestrę Dętą „Strażak” utworzono w 1991 roku. Pomysłodawcami byli ówczesny proboszcz parafii św. Marcina, ks. kan. Edward Wiciński i komendant jednostki OSP w Wojkowicach Jan Landeck. Zespół uświetniający odtąd lokalne uroczystości, brał też udział w przeglądach orkiestr strażackich oraz imprezach organizowanych przez ŚZChiO. W 1999 roku słuchał jej w Watykanie Jan Paweł II. Dyrygent J. Marczyński – laureat (2019) Międzynarodowej Nagrody Prezydenta M. Katowice im. S. Moniuszki podkreśla: - Uwielbiam młodzież i bardzo dobrze mi się z nią współpracuje. Cieszę się, że spośród tylu możliwości spędzania wolnego czasu nastolatkom wybierają zajęcia w orkiestrze.



# Jubileuszowo u ewangelickich śpiewaków w Rybniku



## 50 lat chórmistrzowskiej pracy Jadwigi Romańskiej 15 lat parafialnego chóru „CANTE DEO”

W ewangelickim kościele AP. Piotra i Pawła w Rybniku, 23 października br. odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji 15-lecia parafialnego chóru „Cante Deo” oraz 50-lecia pracy dyrygenckiej Adelajdy Romańskiej.

Rybnicki chór powstał z inspiracji dyrygentki, gdy po wieloletnim służeniu parafii ewangelickiej w Chorzowie, pastorstwo Romańscy przeprowadzili się do Rybnika. Pod wytrawną ręką pastora zespół już po roku z powodzeniem wystąpił na diecezjalnym zlocie chórów. Dzięki dyrygentce chór stopniowo poszerzał swój repertuar, czynnie włączając się w ważniejsze nabożeństwa i uroczystości kościelne. Cante Deo dało się poznać także jako inicjator występów ekumenicznych, w tym kolędowych i uczestnik koncertów charytatywnych.

Świadectwem artystycznego poziomu chóru są zdobyte wyróżnienia, m. in. na Ogólnopolskim Przeglądzie Chóralnym Pieśni Pokutnej i Pasyjnej w Żorach (2015) i ogólnokrajowym Przeglądzie Pieśni Ewangelickiej w Katowicach (2017). Zespół śpiewaczy aktualnie liczy ok. 25 osób i stanowi cenną wartość

rybnickiej parafii.

W ramach uroczystego nabożeństwa Cante Deo wystąpiło przedstawiając dwuczęściowy program. Na każdą z części składały się trzy pieśni. Na zakończenie zaśpiewał słynną melodię z opery Verdiego „Nabucco” (z tekstem sakralnym).

Jubileusz chóru splótł się z półwieczem pracy dyrygenckiej **Adelajdy Romańskiej**, która mimo senioralnego wieku prowadzi z powodzeniem od piętnastu lat rybnicki zespół, ciągle zaskakując twórczą inwencją w dążeniu do utrzymania wysokiego poziomu wokalnego. Jest to nie tylko wynikiem talentu muzycznego chórmistrzynie, popartego kierunkowym wykształceniem akademickim, ale też wyrazem pasji, która najpełniej objawiła się na jubileuszowym koncercie.

A. Romańska po studiach podjęła pracę w szkolnictwie muzycznym jako nauczycielka gry na skrzypcach, najpierw w Rybniku, następnie w Chorzowie. W chorzowskiej szkole pełniła funkcję kierownika sekcji instrumentów smyczkowych i szarpanych.

Za swoją owocną, wieloletnią pracę dydaktyczną i dyrygencką otrzymała wiele nagród i odznaczeń. Do najważniejszych i najcenniejszych należą: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1992), Odznaka Honorowa ŚZChiO Złota z Laurem nadana z okazji 30-lecia pracy z chorzowskim chórem „Cantate” (2002), medal im Juliusza Ligonia „Zasłużony dla Kultury miasta Chorzowa”, honorowe wyróżnienie Diecezji Katowickiej „Róża Lutra” (2006) oraz nagroda im. ks. Leopolda Otto (2015).

Najnowszym wyróżnieniem A. Romańskiej był nadany przez Kapitułę Odznaczeń Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr tytuł „Herolda



J. Romańska świętowała swój jubileusz z chórzystami „Cante Deo”



Śpiewactwa Śląskiego”. Certyfikat tego wyróżnienia w imieniu Związku w trakcie uroczystego nabożeństwa przekazał Jubilatce Jan Maria Dyga - wieloletni działacz stowarzyszenia. Trzeba nadmienić, iż Jubilatka jest autorką publikacji materiałów nutowych z repertuarem sakralnym, często z własnym tłumaczeniem tekstów z języka angielskiego i niemieckiego.

A. Romańska należy do grona najbardziej zasłużonych dyrygentów w ewangelickim środowisku chóralnym. Jest w swojej dziedzinie uznanym autorytetem nie tylko na Śląsku.

Podczas jubileuszowego nabożeństwa odczytano i wręczono zasłużonej chórmistrzyni gratulacyjne listy wszystkich dyrygentów chórów diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Skierowały je do Jubilatki m.in. chóry „Largo Cantabile” z Katowic, „Jubilate Deo” z Mysłowic oraz ewangelicki chór z Żor. Wraz z kwiatami uroczyste adresy wręczyła zasłużonej chórmistrzyni dr Aleksandra Maciejczyk – dyrygentka katowickiego chóru „Largo Cantabile”.

Tekst i foto: Jan M. Dyga



**A** może jednak...trochę więcej? Wszak przy katedralnym do 1957 roku kościele świętych Piotra i Pawła działał przed drugą wojną światową chór zwany... katedralnym! W muzycznych dziejach powołanej do istnienia w październiku 1925 roku katowickiej diecezji zapisał piękną kartę. Śpiewem po polsku i po łacinie chwalił Boga, uświetniał nabożeństwa, koncertował. W okresie międzywojnia był jednym z ważniejszych uczestników katowickiego życia muzycznego! Może więc warto przywrócić pamięć tamtego chóru i dodać jego historię do własnej historii? (red.)

dził 75 rocznicę działalności. W południe odprawiona została z tej okazji uroczysta msza święta, której w koncelebrze z ks. prof. Antonim Reginkiem, ks. Łukaszem Dziurą oraz ks. Zenonem Drożdżem przewodniczył proboszcz Archikatedry, ks. dr Łukasz Gaweł. Celebracji towarzyszył śpiew chóru, który pod kierunkiem Krzysztofa K. Kagańca z organowym towarzyszeniem Jakuba Plewy wykonał następujące utwory: *Chwalcie Pana* wszyscy w opr. Jana Orszulika, Camilla Saint-Saëns'a *Tollite Hostias*, ks. Eugeniusza Gruberskiego *Misit me vivens Pater* z „Responso-riów na Boże Ciało”, ks. Mariana Michalca *O Boże dzięki Ci składamy* oraz *Cantate Domino* Aleksandra Greczaninowa.

Dopełnieniem rocznicowej uroczystości był rozpoczęty po nabożeństwie krótki koncert

Oficjalne dzieje chóru katowickiej Archikatedry obchodzącego w tym roku swoje siedemdziesięciopięciolecie liczone są od roku 1947. Odrodzeniu się przerwanej przez wojnę tradycji katedralnego śpiewu chóralnego sprzyjał biskup Stanisław Adamski. Jego marzeniem było, by chóralny śpiew rozbrzmiewał podczas uroczystych celebracji w głównej śląskiej świątyni – tej przy Mikołowskiej i tej, której budowa rozpoczęta w latach przedwojennych doprowadzona została do stanu umożliwiającego dokonanie w 1955 roku konsekracji znanego nam wszystkim sakralnego obiektu.

Katowicki chór archikatedralny, od 1971 roku prowadzony przez Krzysztofa Karola Kagańca, podobnie jak jego poprzednik z Mikołowskiej, aktywnie uczestniczy w życiu śląskiej społeczności wiernych oraz życiu śląskiej rodziny śpiewaczej i muzycznej. Jest członkiem Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, znanym m.in. z regularnych występów na Kahlenbergu pod Wiedniem.

W niedzielę 13 listopada br. w Dniu Muzyki Sakralnej Diecezji Katowickiej Chór Archikatedry Chrystusa Króla obcho-





chóru, który pod kierunkiem swego dyrygenta i również przy organowym akompaniamencie J. Plewy zaprezentował: skomponowaną przez Ennia Morricone mo-

dlitwę do Anioła Bożego (*Angele Dei*), utwór Krzysztofa K. Kagańca *Pacem et Miserere*, który - jako prośba o zmiłowanie i pokój - powstał w 2022 roku pod wpływem

emocji wywołanych przez brutalną agresję Rosji na Ukrainę, chóralne opracowanie Czesława Płaczka słynnej *Arii na strunie G* z II Suity Orkiestrowej D-dur Jana Sebastiana Bacha, *Surrexit Christus* Johanna Michaela Haydna oraz *Sancta Maria, Mater Dei* skomponowane we wrześniu 1777 roku dzieło Wolfganga Amadeusza Mozarta będące aktem zawierzenia twórcy Najświętszej Maryi Pannie przed jego podróżą po Europie.

Czego należy życzyć chórowi katowickiej Archikatedry z okazji pięknej rocznicy? Oprócz nieustającego przedłużania tradycji chóralnego śpiewu w Archikatedrze także wytrwałości i skuteczności w pełnieniu chwalebnej posługi.

*Alicja Banduch i Piotr Niesler*

1942 - 2022

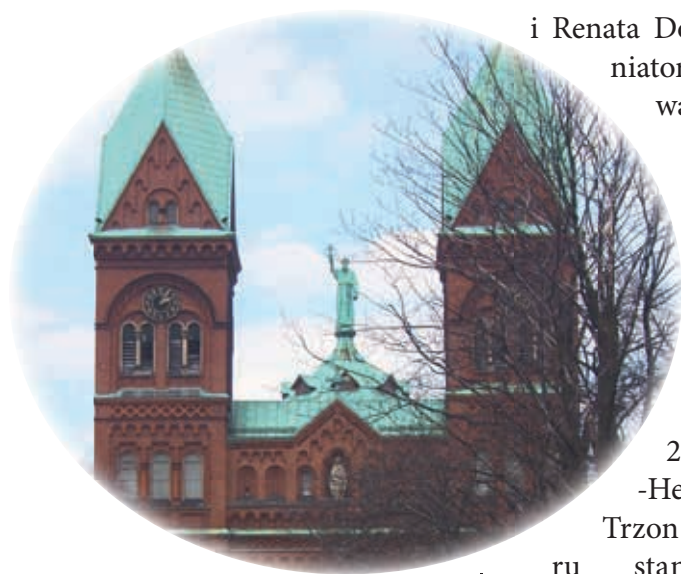
Chór św. Grzegorza

przy Bazylice oo. Franciszkanów w Panewnikach

śpiewa już 80 lat







**P**anewnicki chór im. św. Grzegorza powołany został do istnienia 2 stycznia 1942 roku. Inicjatorami utworzenia przy franciszkańskiej parafii zespołu śpiewaczego byli pierwszy dyrygent Henryk Godziek oraz o. Marek Pielok pełniący w parafii posługę wikarego.

W pierwszym okresie działalności chór ten był zespołem sześćdziesięcioosobowym. Do 1949 roku jego chórmistrzami byli Piotr Górecki, o. Leon Wojsyk i o. Marek Pielok. Repertuar chóru obejmował wtedy utwory sakralne śpiewane w języku łacińskim, a po drugiej wojnie światowej również w języku polskim. Istotną rolę w rozwoju zespołu spełniła współpraca z innymi chórmi: panewnicką „Wandą”, ligocką „Lutnią” i katowickim „Echem”.

W latach 1945-1949 chór był zarejestrowany jako stowarzyszenie, mające za patrona św. Grzegorza Wielkiego - papieża i reformatora śpiewu kościelnego.

W 1949 roku dyrygentem i opiekunem zespołu został o. Damascen Janosz, który prowadził chór do końca swego życia (marzec 1993 roku). Jego współpracownikami byli kompozytor o. Ansgary Malina, dyrygenci o. Sylwester Swaczyna, o. Marcei Mikołajczyk

i Renata Dołęga oraz akompaniatorzy - Wiktor Pinkawa, później jego syn Zygmunt Pinkawa. Od listopada 1999 roku do 17 września 2008 roku dyrygentem chóru był Janusz Muszyński, a po nim do 10 grudnia 2012 Aldona Kciuk-Herberg.

Trzon repertuaru chóru stanowiły kompozycje o. Ansgarego Maliny oraz utwory sakralne polskich i zagranicznych kompozytorów.

Śpiewu chóru św. Grzegorza można słuchać głównie podczas uroczystości kościelnych w bazylice oraz na koncertach i konkursach organizowanych poza parafią. Chórzyści św. Grzegorza wspólnie z innymi śląskimi chórmi dwukrotnie śpiewali podczas wizyt papieża Jana Pawła II w Polsce: w 1979 roku w Oświęcimiu i w 1983 roku na katowickim lotnisku Mucowiec.

Panewnicki chór występował także w Austrii, Czechach, Niemczech i we Włoszech. Z sukcesem brał udział w krajowych festiwalach, konkursach i przeglądach

takich, jak m.in. Festiwal Pieśni Maryjnej „Magnificat” (2009 i 2013) Ogólnopolski Przegląd Chórów Kościelnych Pieśni Pokutnej i Pasyjnej (2013), Tyskie Wieczory Kolędowe (2014 i 2017), Międzynarodowy Festiwal Chórów „Gaude Cantem” im. Kazimierza Fobera w Bielsku-Białej (2014), Festiwal Pieśni Eucharystycznej „O salutaris Hostia” w Katowicach (2016).

Opiekunem duchowym panewnickiego chóru do końca sezonu artystycznego 2013/2014 był wikariusz prowincji o. Dymitr Żeglin, a następnie jego obowiązki przejął o. Alan Rusek - proboszcz panewnickiej parafii Św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP w latach 2004 - 30. 06. 2021.

W nowym sezonie śpiewaczym 2021/2022 obowiązki opiekuna duchowego chóru przejął o. Tarsycjusz Niestrój. Dyrygentem zespołu pozostaje od 2012 roku Beata Rąba-Tomica, organistami i akompaniatorami są Zygmunt Pinkawa i Łukasz Kurpas.

W niedzielne popołudnie 13 listopada 2022, osiemdziesięcioletni chór im. św. Grzegorza w ramach Archidiecezjalnego Dnia Muzyki Liturgicznej, wyśpiewał Bogu pieśni wdzięczności za posługę każdego chórzysty i dobroczyńcy. Śpiew



Chór św. Grzegorza. Pamiątkowa fotografia po mszy św. z okazji 80-lecia

zespołu towarzyszył Eucharystii sprawowanej w Panewnickiej Bazylice Parafii Św. Ludwika IX Króla i Wniebowzięcia NMP przy klasztorze Zakonu Braci Mniejszych-Franciszkanów.

Celebracji przewodniczył arcybiskup koadiutor Adrian Galbas SAC. Koncelebransami byli minister prowincjonalny br. Witosław Sztyk OFM, administrator parafii br. Samuel Kukielka OFM oraz

opiekun chóru br. Tarsycjusz Niestrój OFM.

Na muzyczną oprawę mszy św. złożyły się następujące utwory: *Będę śpiewał* Jacka Sykulskiego, *Misericordias Domini* Henryka Jana Bortora, *Kyrie* ks. Rafała Jaworskiego, *Alleluja* S. Kwiatkowskiego, *Moderata wiernych* ks. Jana Gałuszki, *Ave verum* Edwarda Elgara, *Panis Angelicus* Cesara Francka, *Alleluja* Jerzego Fryderyka Haendla.

Chórowi na organach akompaniował Łukasz Kurpas. Partię solową wykonał przyjaciel chóru, tenor, Arkadiusz Dołęga. Chórem dyrygowała Beata Rąba-Tomica.

Zapraszamy wszystkich chętnych do wspólnego śpiewu. Próby odbywają się w poniedziałki i środy o godz. 18:00. Zapraszamy na stronę chóru:

[www.swgrzegorz.pl](http://www.swgrzegorz.pl)

*Beata Rąba-Tomica*

## 1 10. rocznicę śpiewaczej aktywności świętował

### Śląski Chór Górniczy „POLONIA-HARMONIA”

#### w Piekarach Śląskich



**110** lat trwania w kultywowaniu tradycji śpiewaczej na Górnym Śląsku, to historia chóru mieszanego o nazwie Śląski Chór Górniczy „Polonia-Harmonia”.

Rocznicowa uroczystość zbieżna w czasie z obchodem ustanowionego przez UNESCO Międzynarodowego Dnia Muzyki odbyła się 1 października 2022 roku w szacownych murach Bazyliki Piekarskiej, słynącej z cudownego obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Fakt to oczywisty, że rozpoczęła ją msza św. koncelebrowana w intencji chóru. Eucharystii przewodniczył ks. prof. Antoni Reginek - kapelan Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Celebransowi asystowało czterech kapłanów: ks. kan. dr Mirosław Godziek - proboszcz i kustosz piekarskiego sanktuarium Matki Boskiej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, ks. Ludwik Kieras - emerytowany proboszcz parafii pw. św. Piotra i Pawła w Brzozowicach-Kamieniu, ks. Dariusz Pietraś - proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny w Bytomiu-Bohrku i ks. Wojciech Wosik - proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dobieszowicach. Wymienieni duchowni od wielu lat są dobrodziejami chóru.





Na przygotowaną przez jubilatów oprawę muzyczną nabożeństwa złożyły się pieśni, które wyrażały chóralskie *credo* śpiewaków „Polonii-Harmonii”: *Zawsze wracamy* Czesława Prudla, *Kto szuka Cię* Józefa Świdra do słów Leopolda Staffa, *Modlitwa* Carla Marii Webera z opery „Wolny Strzelec”. Jako dar ofiarny będący wyrazem wdzięczności za 110 lat trwania przy śpiewie złożony został przez chórzystów kosz kwiatów. Szczególną wymowę miał w tym kontekście wzniosły śpiew wielbiącego Stwórcę *Te Deum*. Wzięli w tym śpiewie udział wszyscy obecni w sanktuarium wierni. Zakończyła jubileuszową celebrę pieśń *Przyjaźń o bracia* - rodzaj wykonywanego przy specjalnych okazjach śpiewaczego hymnu, ze słowami mówiącymi o przyjaźni i braterstwie chórzystów. W liturgii mieli też swój udział indywidualny Bogdan Szolc, Feliks Sokoła, Tomasz Toma i Łukasz Nocon – śpiewacy „Polonii-Harmonii”, którzy czytali i wypiewywali teksty Bożego Słowa.

Dla nas chórzystów bardzo ważnym był wymowny przekaz homilii, którą wygłosił ks. prof. A. Reginek. Parafrazując ewangeliczny przekaz Jezusa mówiącego o maleńkim ziarenku gorczycy, z którego wyrasta duża roślina, kaznodzieja krótko streścił dzieje „Polonii-Harmonii”. Z niepozornego ziarenka pierwotnego zamysłu wyrosło wielkie dzieło. To liczący sobie 110 lat chór, którego początki sięgają 1912 roku. Właśnie wtedy utworzona została „Polonia”. Już po drugiej wojnie światowej połączyła się z „Harmonią”. Odtąd, jako jeden twór chóralny „Polonia-Harmonia” istnieje i działa do dziś. Dzieje się tak mimo kryzysów i zawirowań dziejowych. Zasługują dziś na pamięć i szacunek założyciele obu chórów. Zasługują na to pomysłodawcy tej chóralnej inicjatywy, jaką było ich połączenie. Uznanie należy się również tym, którzy dzieło poprzedników prowadzą dalej. I tym osobom oraz instytucjom należy się wdzięczna pamięć, które przez lata życzliwie wspomagały pracę chóru.

Druga odsłona jubileuszowej uroczystości nastąpiła po zakończeniu liturgii. Rolę gospodyni podjęła dyrygentka „Polonii-Harmonii” prof. Iwona Melson. Po powitaniu i przedstawieniu zaproszonych gości, podziękowała im za przybycie i uczestniczenie w jubileuszowym świętowaniu. Zaproszenie chóru przyjęli m.in.: poseł na Sejm RP Jerzy Polaczek, z-ca prezydenta miasta Piekary Śl. Paweł Słota, wiceprezes Zarządu Spółki Węgłokoks Kraj Anna Malcherczyk-Kulik. Środowisko muzyczne ruchu amatorskiego reprezentowali prezes Okręgu Tarnogórskiego

ŚZChiO Witold Pauly z żoną Barbarą, prezes Stowarzyszenia Muzyczno-Kulturalnego Górnica Orkiestra Dęta Piekary-Julian z Piekary Śl. Zuzanna Hanak, prezes chóru św. Barbara z Brzozowic-Kamienia Marek Ledwoń.

Wśród wielu sympatyków i wiernych przyjaciół chóru znajdowali się także przedstawiciele Ośrodka Kultury Andaluzja (gdzie nasz chór ma swoją siedzibę) koordynatorka działu instruktorów Małgorzata Szendzielorz i członek Rady Programowej Ośrodka Marcin Strzelecki.

Z okazji jubileuszu długoletni chórzysci wyróżnieni zostali honorowymi odznakami Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr.

Odnaczeni i wyróżnieni chórzysci przyjęli kwiaty i gratulacje składane przez zaproszonych gości. I. Melson, po odczytaniu gratulacyjnego listu nadesłanego przez dyrygenta i kompozytora Kamila Gojowego podziękowała w imieniu Jubilatów za okazaną życzliwość, słowa uznania i życzenia. Zapewniła, że „przekazana w ten sposób dobra energia na pewno przysporzy chórowi zapału do dalszej pracy”.

Dyrygentka „Polonii-Harmonii” zwróciła się także do chórzystów. Podziękowała im za wspólne tworzenie piękna. Podkreśliła, iż „tylko dzięki osobom śpiewającym w chórze może zaistnieć jako dyrygent”. Przypomniała, że maksyma „ja jestem, bo ty jesteś” działa w obie strony. Od siebie dodam, że bez emocjonalnie szczerzej, wymagającej, jednocześnie głęboko zaangażowanej i pełnej żaru pracy prof. I. Melson nie bylibyśmy liczącym się chórem. To Jej wysiłki sprawiają, że możemy osiągać szczyty amatorskiego śpiewu chóralnego.

I za to z serca dziękujemy!

Uroczysty obchód 110-lecia dopełnił krótki występ chóru-Jubilata. Zespół wykonał dwie pieśni śląskiego kompozytora Józefa Świdra. Z twórczości mistrza literatury chóralnej na tę okazję wybrane zostały stosowne do okoliczności utwory: *Tu jest mój dom* do słów Henryka Jasiczka oraz *Chwalcie Pana* z tekstem 150 Psalmu z dawidowej Księgi Psalmów.

Wzruszającym aktem końcowym uroczystości było zasłonięcie cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. Tym razem, zamiast fanfar, zabrzmiała pieśń Piekarska Pani w chóralnym opracowaniu organisty bazyliki, Klaudiusza Jani.

Mariola Jankowska



*W kraju...*

*i za granicą*

# Tym razem Dolny Śląsk

## Turystyczno-koncertowa eskapada Śląskiego Chóru Górniczego „Polonia-Harmonia”





**Jak to czynimuy już od kilku lat, pod koniec sierpnia pakujemy walizki i ruszamy w podróż, by w nowym miejscu prezentować kulturę muzyczną Śląska i nasz chóralny repertuar. Także po to odbywamy tę podróż, aby po prostu pobyc z sobą przez kilka dni...**

Tym razem pojechaliśmy na Dolny Śląsk, a konkretnie do Karpacza. Tam, gdzie my, tam przygoda, więc już pierwszego dnia naszego pobytu, tuż po śniadaniu, ruszyliśmy na wycieczkę z panią przewodnik Olgą Danko. Najpierw nasz autokar zatrzymał się w Kowarach, gdzie mogliśmy poznać i zobaczyć okoliczne zabytkowe budowle w miniaturze - zamki, obiekty sakralne, instalacje wodne i oczywiście Królową Sudetów-Śnieżkę - również w skali mikro. Dowiedzieliśmy się także, z jaką dokładnością i starannością w doborze materiałów - wszak wystawione są na warunki pogodowe - powstają te niesamowite mini dzieła.

Z Kowar, udaliśmy się do Bukowca, jednego z największych w okolicy zespołów pałacowo-parkowych, założonego przez Fryderyka von Redena - pruskiego ministra, od którego zaczął się intensywny rozwój górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku. Wiedząc, że następnego dnia będziemy tam koncertować cieszyliśmy się, że możemy poznać to miejsce z wyprzedzeniem. Ten ogromny teren, zakomponowany jako „ozdobna farma”, stał się ongiś sensacją na pruskim dworze, a w konsekwencji ważnym ośrodkiem życia towarzyskiego i kulturalnego. Obecnie można podziwiać piękno tamtejszej przyrody, jak też przywrócone do użytku obiekty - Herbaciarnię i Mauzoleum von Redenów.

Następnym przystankiem na naszej trasie była Łomnica. Tu, w barokowym Domu Modlitwy, wybudowanym w roku 1748 dla okolicznej wspólnoty ewangelickiej mogliśmy obejrzeć wystawę Biblii, obejmującą egzemplarze wydawane na przestrzeni wieków w różnych językach w Polsce i na całym świecie. Pięk-

nym okazał się także park wokół pobliskiego pałacu - hotelu, w którym na najwyższym piętrze mieszkają obecnie potomkowie von Redenów, dawnych właścicieli. Niższe kondygnacje tego obiektu służą gościom, dla których posiłki przygotowane są z warzyw, owoców i roślin przyprawowych, pochodzących z pałacowego ogrodu tzw. kuchennego. W zabudowaniach starego folwarku usytuowano obecnie sklepiki z regionalnymi produktami, przede wszystkim z wyrobami z uprawianego na pobliskich polach lnu. Jest tu również pełna uroku karczma, w którą przekształcona została tzw. Stara Stajnia.

Po pełnym wrażeń zwiedzaniu wróciliśmy do Karpacza. Znaleźliśmy jednak dość sił i czasu, by w Muzeum Ziemi JUNA pozachwycać się minerałami pochodzącymi nie tylko z okolicznych wykopalisk, ale również z innych zakątków naszego globu. Wieczorem, po posiłku i chwili wytchnienia, nastąpiła próba przed występami czekającymi nas następnego dnia.





Nazajutrz, w niedzielne przedpołudnie, udaliśmy się do kościoła p.w. Nawiedzenia NMP w Karpaczu, by zaśpiewać podczas mszy św., a następnie dać krótki koncert pieśni sakralnych. Na jego program złożyły się głównie utwory polskich kompozytorów – Józefa Świdra, Jacka Glenca, Norberta Blachy... Przyjęto nas bardzo ciepło i serdecznie. Świadczyły o tym m.in. gromkie brawa oraz skierowane do nas ciepłe i miłe słowa przyjmującego nas księdza. Czy trzeba dodawać, że uwagę zarówno słuchaczy, jak też mijających nas przechodniów i turystów skupiały również nasze barwne stroje.

Tego samego dnia ponownie pojechaliśmy do Bukowca. Tym razem, w odnowionej i przystosowanej do działalności kulturalnej Artystycznej Stodole, zaprezentowaliśmy się jako chór wykonujący ze szczególną radością nasze rodzime śląskie piosenki ludowego pochodzenia. Niezwykle serdecznie przyjęła nas gospodyni miejsca, p. Grażyna Kolarczyk. Mieliśmy śpiewać w pobliskim ogrodzie, jednak ze względu na niepewną pogodę postanowiliśmy wystąpić we wnętrzu Stodoły. Okazało się ono wspaniałe pod

względem akustyki, toteż śpiewało się nam bardzo dobrze, a i słuchacze mogli cieszyć się dobrym odbiorem.

Nasze śpiewanie bardzo się wszystkim podobało. Śląskie pieśniczki w świetnych opracowaniach kompozytorskich mają na ogół pogodny charakter. Podczas występu przeplatane były recytacją (z podziałem na role męskie i kobiece) pełnych humoru tekstów dawnych śląskich śpiewek. W rezultacie, po wyczerpaniu koncertowego programu zaproszono nasz zespół na kawę i pyszne pączki. Nieco pokrzepieni mogliśmy potem – oprowadzani przez p. Grażynę - podziwiać usytuowaną w drugiej części budynku wystawę multimedialną, dotyczącą historii Bukowca i jego okolic.

Zaplanowany na kolejny dzień program zwiedzania rozpoczął się od wizyty w Cieplicach. Podziwialiśmy tu piękny barokowy kościół św. Jana Chrzciciela z 1714 roku, odbyliśmy spacer urokliwymi uliczkami, objęliśmy wzrokiem imponujący pałac Schaffgotschów – niegdysiejszych właścicieli tych ziem, weszliśmy również do położonego obok zdrojowego parku. Podziwialiśmy w nim niesamowite

ilości wciąż jeszcze kwitnących kwiatów.

Droga do Cieplic zawiodła nas następnie do Lubomierza - filmowej stolicy polskiej komedii. Mieliśmy tu niezwykłą okazję i przyjemność szczegółowego zwiedzania kościoła p.w. Wniebowzięcia NMP i św. Maternusa. Przyległe zabudowania poklasztorne przez prawie 300 lat zajmowały klauzurowe siostry benedyktynki. Poprowadzeni „na tyły” kościoła, mogliśmy oglądać, a nawet swobodnie dotykać ornaty i inne stroje liturgiczne, które kilka dziesiątków lat temu z prawdziwie benedyktyńską dokładnością wyszywały

ówczesne zakonnice.

A potem inny świat!

Usytuowane niedaleko kościoła Muzeum Kargula i Pawłaka, wypełnione rekwizytami z powszechnie znanej filmowej trylogii, wywołało w nas wspomnienie wielu śmiesznych sytuacji i dialogów. Rozbawieni i zadowoleni pojechaliśmy do Pilchowic, by tym razem podziwiać efekt inżynierskiego kunsztu sprzed stu lat: najwyższą kamienną zaporę wybudowaną na rzece Bóbr.

Poznawczo atrakcyjne okazały się dla nas kolejne dni pobytu na Dolnym Śląsku. Na trasie wędrówek znalazła się m.in. zbudowana w Norwegii w XII wieku, za sprawą hrabiny Fryderyki von Reden z Bukowca przeniesiona do Karpacza i tu w roku 1844 poświęcona Świątyni Wang. Trzeba z całą mocą podkreślić, że wśród chórzystów „Polonii-Harmonii” nie zabrakło śmiazków, którzy na własnych nogach, malowniczym szlakiem wiodącym przez Karkonoski Park Narodowy, powędrowali na szczyt Śnieżki.

*Łucja Nowakowska*

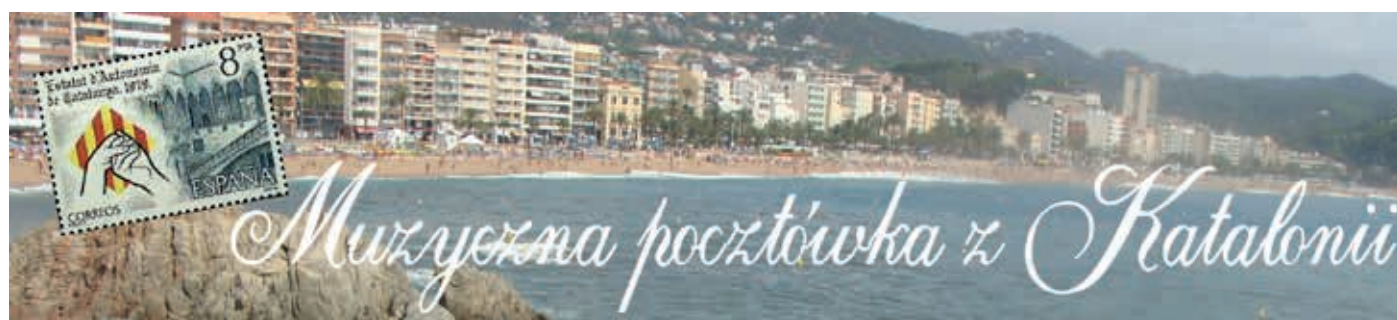


# W Lloret de Mare?

## - Było...sympatycznie!

A jak miało być, skoro po przerwie spowodowanej pandemią znów zagrały tu orkiestry! Wyłącznie polskie orkiestry. Te, które zdecydowały się wziąć udział we wrześniowym festiwalu i konkursie „Golden Sardana” („Złota Sardana”)...

Doskonale się do tego przygotowały. Po pokonaniu rozmaitych spraw organizacyjnych i odległości liczącej średnio dwa i pół tysiąca kilometrów sprawiły mieszkańcom katalońskiego kurortu, przebywającym w nim gościom, organizatorom imprezy i oceniającym występy jurorom wiele radości.



**P**odczas ogłaszania wyników konkursu i rozdania nagród zostałem poproszony o powiedzenie kilku słów do laureatów i uczestników zakończonej dopiero co muzycznej rywalizacji; do ich opiekunów, kapelmistrzów, do licznej gromady osób uczestniczących w uroczystej chwili.

Mówi się w takich razach coś o „wysokim poziomie artystycznym”, trochę o „organizatorskiej sprawności”, nieco o kryteriach (obiektywnych!) oceniania i o sukcesie odniesionym „przez wszystkich”. Istotnie „wszyscy” odnieśli sukces. Należały się zatem słowa uznania państwu **Jaromirowi i Alicji Pyziom** - pomysłodawcom i organizatorom cyklicznych przedsięwzięć muzycznych, chyba już w całej śpiewającej i grającej Europie znanym z życzliwości, nadzwyczajnej sprawności organizatorskiej i gotowości służenia pomocą przybywającym do Lloret de Mar zespołom orkiestrowym i chóralnym.

Przypomnieć wypada, że oprócz „Złotej Sardany” państwo Pyziowie nieco wcześniej do kalendarza wydarzeń kulturalnych odbywających się w Lloret de Mar i w Barcelonie wprowadzili chóralny **Festiwal i Konkurs „Cançó Mediterrània”**, w maju przyszłego

roku zostanie doń wpisany **Międzynarodowy Festiwal i Konkurs Chóralny „Gaudete Barcelona”** oraz **Międzynarodowy Konkurs Chóralny** na najlepsze wykonanie utworów Piotra Jańczaka, polskiego kompozytora, którego dzieła znajdują się w repertuarze wielu znakomitych chórów z całego świata.

Sukcesem zespołów, które w dniach 12-19 września br. uczestniczyły w **IV Międzynarodowym Festiwalu i Konkursie „Złota Sardana”** były nie tylko nagrody





i wyróżnienia otrzymane przez reprezentujących nasz kraj wykonawców, ale też skuteczna promocja Polski.

Nie sposób pominąć w tym wyliczaniu pozytywów przyjemności zasiadania w jury konkursu. Prócz redaktora firmowanego przez Śląski Związek Chórów i Orkiestr „Śpiewaka Śląskiego” tę zaszczytną i odpowiedzialną funkcję pełnili znakomici muzycy: **Silvia Castillo** – pochodząca z Argentyny przewodnicząca stowarzyszenia Amics de la Música de Lloret, **Josep Grife** – wybitny koncertujący saksofonista oraz **Ainhoa Rivera** – kataloń-

ska choreografka zaproszona do oceny występów w Kategorii Show Marching.

Oczywiście w ocenach jurorskich brane były pod uwagę „obiektywne kryteria”. Ale i tak zwane subiektywne odczucia miały w nich swój udział.

Tu na myśl przychodzi Jan Gawlas – dawny profesor i rektor katowickiej PWSM (obecnie Akademia Muzyczna). Profesor, do którego uczniów miałem zaszczyt się zaliczać wprowadzał przyszłych teoretyków muzyki oraz jej twórców w tajniki współczesnych technik kompozytorskich.

Uczestniczący w zajęciach studenci oprócz przyswojenia przekazywanej wiedzy zobowiązani byli do komponowania z tygodnia na tydzień i osobistej prezentacji na fortepianie krótkich utworów z zastosowaniem poznanych środków. Po zagranie danego „kawałka” odbywała się jego ocena. Wiązała się z wciąż tym samym pytaniem profesora:

- Czy utwór był sympatyczny?

„Sympatyczny” mogło znaczyć: jakie wywołał wrażenie. Dodatnie, czy ujemne? Podobał się, czy nie? Chciałoby się posłuchać go po raz drugi, trzeci i kolejny?

Podobnie „nieobiektywne”(?) kryterium jest pierwszym i w istocie jedynym sensowym narzędziem wartościującym muzyczne dzieła i ich wykonania. Trzeba przy tym wyraźnie podkreślić, że konkursowe prezentacje na tegorocznej „Złotej Sardanie” mogły się podobać. Były sympatyczne!

Zdumiewająca okazała się wielość działań podejmowanych przez orkiestry, które brały udział w rywalizacji. Dominuje w nich muzykująca młodzież. To nawet specjalnie nie dziwi, wiadomo bowiem nie od dziś, że orkiestry czynne zwłaszcza w mniejszych miejscowościach do muzycznej aktywności przysposabiają nawet chętne dzieci!

Orkiestry, które przybyły do Lloret de Mar z ciekawych miejsc na regionalnej mapie Polski, znane są z tego, że organizują koncerty, uczestniczą w rozmaitych akcjach społecznych, podróżują po świecie, zdobywają nagrody i wyróżnienia. Pracują. Odbywają próby, ćwiczą:

- Zanim wyruszyliśmy na podbój Lloret de Mar i Barcelony, by przygotować się do udziału w tym prestiżowym wydarzeniu odbyliśmy tygodniowe warsztaty – powiedziała po ogłoszeniu wyników konkursu jedna z dziewcząt grających w Miejskiej Orkiestrze Dętej Lubliniec.





Oplaciło się! Warto było poćwiczyć!

„Wracamy do domu z przepięknego wybrzeża Costa Brava w Hiszpanii z wszystkimi możliwymi nagrodami. Czas spędzony w Lloret de Mar naładował nas energią do podejmowania kolejnych artystycznych wyzwań” – podkreślono w internetowych wpisach muzyków lublinieckiego zespołu.

Orkiestra z Województwa Śląskiego wraz z występującymi z nią mażoretkami „Szafir” wróciła do domu z Grand Prix festiwalu i Złotymi Dyplomami za zajęcie kilku pierwszych miejsc w osobno punktowanych pokazach paradnej musztry, występach mażorettek, interpretacjach sardany, koncertach estradowych. Z nagrodą specjalną wróciła do kraju również solistka orkiestry, klawecistka **Marta Kijas**.

Do sukcesu lublinieckich „zdobyców” przyczynili się ich opiekunowie i kierownicy artystyczni: choreografka – Małgorzata Pro-wda i znany już w Lloret de Mar Bartłomiej Pięta - ceniony muzyk, dyrygent i solista, trębacz w Orkiestrze Symfonicznej Filharmonii Częstochowskiej, od 2012 roku kapelmistrz Miejskiej Orkiestry Dętej Lubliniec. B. Pięta w 2019 roku z nie mniejszym powodzeniem uczestni-

czył w katalońskim festiwalu, z również przez siebie prowadzoną Dziecięco-Młodzieżową Orkiestrą Dętą z Wręcicy Wielkiej. Przy okazji najnowsze osiągnięcia uhonorowany został zgrabnym rymowanym utworem Ilony Kasprócz:

*Jest tu w Lublińcu dęta orkiestra  
Która ma w Pięcie swego Maestra  
Niczym sam Midas batuty lotem  
Z wszystkich konkursów wraca ze  
złotem  
To rewolucja w mitycznych dziejach  
Bo sukces PIĘTĄ jest  
BARTŁOMIEJA*

Złotymi Dyplomami za paradną musztrę oraz za wykonanie programu występu estradowego wyróżniona została również Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Pińczyc. I ten zespół na IV Międzynarodowym Festiwalu „Złota Sardana” reprezentował Województwo Śląskie.

Pińczycze – to wieś w powiecie myszkowskim, która słynie przede wszystkim z pięknego zabytkowego kościółka z XVIII wieku. Od niedawna rozśławia tę miejscowość odnosząca także zagraniczne sukcesy Młodzieżowa Orkiestra. Kapelmistrzem zespołu, którego dewizą są słowa „Nieważne czego słuchasz, ważne by muzyka trafiała w Twoje serce...” jest Wojciech

Pompka - absolwent Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach (klasa oboju prof. Tomasza Miczki) oraz Poddyplomowych Studiów Dyrygentury Orkiestr Dętych na Uniwersytecie Muzycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Wiele dobrego można napisać o świetnych i zasłużonych wyróżnionych orkiestrach, które do Lloret de Mar przyjechały z innych regionów Polski. Niektóre, jak Orkiestra Reprezentacyjna Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, czy niesamowity w swoich plenerowych, choreograficznych pokazach zespół Red Swing Low z Gryfic w Zachodniopomorskiem, po raz drugi wzięły udział w „Złotej Sardanie”.

Obie te muzyczne i muzyczno-taneczne grupy zasłużenie wzbudzały aplauz i podziw dla swojej sztuki: znakomita i świetnie prowadzona orkiestra z Krakowa bardzo bliska była zdobycia najwyższego trofeum; złożony z młodych muzyków i tancerek gryficki zespół wyjechał z Lloret de Mar z dwoma Złotymi Dyplomami. Warto zauważyć: Red Swing Low jest jednym z pierwszych w Polsce, rozpowszechnionych natomiast w krajach Zachodniej Europy tzw. marching bandów. Specjalnością tego typu zespołów





jest specyficzna technika przemieszczania się po płycie stadionu lub innej odpowiedniej płaszczyzny oraz używaniu przez tancerzy zwanych Color Guard takich rekwizytów, jak specjalnie przygotowane do tego flagi, karabiny czy szpady. Tuż po zakończeniu festiwalu orkiestr do Lloret de Mar zjechali się i (dosłownie!) zlecieli chórzyści. Przybyli do popularnego katalońskiego kurortu, by w dniach 20-24 września uczestniczyć w cieszącym się znakomitą renomą, w tym roku odbywającym się już po raz jedenasty **Międzynarodowym Festiwalu i Konkursie „Cançó Mediterrània”**.

Siedemnastu występującym w konkursowej rywalizacji chórom z Polski, Republiki Czeskiej i Malesji przysłuchiwało się międzynarodowe jury, w którym zasiadali: prof. Elżbieta Wtorkowska i dr hab. prof. Akademii Muzycznej w Poznaniu Jan Borowski, prof. Jiří Holubec (Republika Czeska) oraz prof. Josep Vila Jover (Katalonia). Grand Prix festiwalu przypadło w udziale Chórowi Kameralnemu Uniwersytetu Technicznego z Malesji (dyr. Masashi Kishimoto).

Czytelników „Śpiewaka Śląskiego” zainteresuje zapewne i ucieszy informacja o kolejnym sukcesie **Zabrzańskie Chóru Młodzieżowego „Resonans co tutti”**. Przekazał nam ją organizator festiwalu, p. Jaromir Pyzia. Założony przez Norberta Krocza i jego żonę Marię bliski nam zespół śpiewaczy „zachwycił przede wszystkim w kategorii katalońskiej: *Cant de la Senyera* i *Sardana de les Monges* w jego wykonaniu to było prawdziwe mistrzostwo” – czytamy w nadesłanej korespondencji. „Josep Vila (kataloński juror, znakomity kataloński dyrygent) – pisał dalej p. Jaromir - był pod tak wielkim wrażeniem ich wykonania wymienionych utworów (trudniejszych w katalońskiej muzyce chóralnej). Jak stwierdził, były one lepsze od wykonania najlepszych katalońskich chórów”!

Na internetowych stronach obu festiwali dostępne są już zaproszenia do udziału w przyszłorocznych przedsięwzięciach organizowanych przez rodzinę naszych rodaków i przyjaciół mieszkających i pracujących na terenie Katalonii:

- **Międzynarodowy Festiwal i**

**Konkurs Chóralny „Gaudete Barcelona”** oraz **Międzynarodowy Konkurs Chóralny** na najlepsze wykonanie utworów Piotra Jańczaka (Piotr Janczak Choir Competition), odbędzie się w dniach 1- 6.05.2023 w Barcelonie i Lloret de Mar. W pracach Międzynarodowego Jury będzie uczestniczył m.in P. Jańczak.

- **V Międzynarodowy Festiwal i Konkurs Orkiestr „Golden Sardana”** (Barcelona International Orchestra Festival and Competition 2023) odbędzie się w Barcelonie i w Lloret de Mar w dniach 12-17 września.2023. Konkurs rozgrywany będzie w następujących kategoriach muzycznych: koncert estradowy, orkiestrowa musztra artystyczna, najlepsze wykonanie sardany - tradycyjnej muzyki katalońskiej (kategoria przeznaczona dla orkiestr spoza Katalonii).

- **XII Międzynarodowy Festiwal i Konkurs Chóralny „Cançó Mediterrània”** oraz **Międzynarodowy Konkurs Chóralny im. Pau Casals** odbędzie się w dniach 19-24 września 2023 w Barcelonie i Lloret de Mar. W dotychczasowych 11 edycjach festiwalu wzięły udział 152 chóry z 23 państw: Polski, Islandii, Francji, Łotwy, Niemiec, Włoch, Słowacji, Cypru, Belgii, Rosji, Litwy, Słowenii, Estonii, Finlandii, Węgier, Czech, Wysp Owczych, Filipin, Ukrainy, Indonezji, Hiszpanii i Malesji. Warto poćwiczyć! Przygotować się. Pojechać. Opłaci się!

*Andrzej Wójcik*



Laureaci tegorocznego festiwalu „Cançó Mediterrània”:  
po lewej -  
chór z Malesji,  
z prawej -  
„Resonans con tutti”







### Józef Wierzgoń

W 95. rocznicę zorganizowanego polskiego śpiewactwa chóralnego na Zaolziu w Republice Czeskiej

*Leć pieśni w dal i leć jak grzmot...*



### Młodzież szkolna i nauczycielstwo napędową siłą ruchu chóralnego

Założycielskie Walne Zebranie Macierzy Szkolnej 6 lutego 1927 roku wybrało pierwszy zarząd Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji na czele z Piotrem Feliksem, dyrektorem Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej. Członkami zarządu zostali sami nauczyciele, w przeważającej części kierownicy szkół. O ile w roku 1927 do Związku Polskich Chórów należało 21 chórów (880 śpiewaków), to dziesięć lat później, w roku 1937 w stowarzyszeniu zrzeszone były już 102 chóry - 88 mieszanych i 14 męskich (3912 śpiewaków). Tworzono je prawie w każdej zaolziańskiej miejscowości. W niektórych skupiskach polskich było nawet kilka śpiewaczych zespołów. Najwięcej, bo aż 51 związkowych chórów posiadało status sekcji Macierzy Szkolnej. Dwadzieścia zespołów działało w ramach Związku Ewangelickiej Młodzieży, dziewięć w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej. Czterema chórami opiekował się Związek Młodzieży Polskiej. Znaczącą rolę spełniały dwa związkowe chóry nauczycielskie. Trzeba podkreślić, że w chórach, które utrzymywały się dzięki składkom członkowskim dominowała młodzież.

W okresie międzywojennym dokonał się największy rozkwit polskiego śpiewu chóralnego na Zaolziu. Wśród działaczy i dyrygentów przeważali nauczyciele. Spośród 81 czynnych chórmistrzów 74 było pedagogami. Macierz Szkolna potrafiła zcałać młodzież z osobami starszymi wiekiem. Dziś z podziwem wspominamy szczególną troskę i dbałość Macierzy o rozwój polskiego szkolnictwa w Czechosłowacji i o stan zaolziańskiego ruchu chóralnego. Szkoda, że powojenna Macierz nie zdołała nawiązać do swej tradycji i nie potrafiła pobudzić nauczycieli do współpracy z odradzającym się na Zaolziu polskim ruchem chóralnym.



Na zdjęciu z 1935 roku zarząd i chór mieszany VI Koła Macierzy Szkolnej w Karwinie

## Powojenne odrodzenie pod opiekuńczymi skrzydłami SMP i PZKO

Samoistnie odrodzony po II wojnie światowej polski ruch śpiewaczy rozwijał się początkowo w nader skromnych warunkach. Potrzeby kulturalne polskiego społeczeństwa nie były przedmiotem zainteresowania władz, które nie zezwalały na reaktywowanie przedwojennych organizacji Polaków. Dopiero w grudniu 1947 roku udzielono pozwolenia na utworzenie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej oraz Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Wkrótce polskie zespoły śpiewacze otoczono stosowną opieką. 22 grudnia 1948 roku przedstawiciele zaolziańskich chórów postanowili scalić społeczny ruch śpiewaczy w utworzonym 30 grudnia 1948 roku w Czeskim Cieszynie Zrzeszeniu Śpiewaczym. W styczniu 1949 roku ukazał się specjalny numer śpiewaczy dodatku literackiego „Głosu Ludu” pod tytułem „Szyndzioly”. W piśmie tym sformułowano cele i zadania pracy śpiewaczej.

Na początku lat 50. w związku z reorganizacją PZKO po I Krajowym Zjeździe, tzw. Zjednoczeniowym (26. 2. 1950) w Czeskim Cieszynie, została utworzona

Komisja Śpiewaczo-Muzyczna PZKO. Po rozwiązaniu komisji powiatowych w 1956 roku utworzono jedną scentralizowaną Komisję Śpiewaczo-Muzyczną, przemianowaną niebawem w Aktyw Śpiewaczo-Muzyczny, a od roku 1973 na Zrzeszenie Śpiewaczo-Muzyczne. Największy powojenny rozwój liczebny chórów notuje polskie śpiewactwo na przełomie lat 40 i 50. W roku 1950 na zaolziańskiej części Śląska Cieszyńskiego działały 82 zespoły śpiewacze: 65 chórów mieszanych i 17 chórów męskich. W roku 1953 było 80 chórów, z tego 49 mieszanych, 20 męskich i 11 żeńskich. Liczyły one łącznie ok. 3000 członków. W dokumentach z tamtego okresu odnotowano pracę 84 dyrygentów. Funkcję tę sprawowało 52 nauczycieli, 15 robotników, 7 studentów, 9 urzędników. Inne zawody reprezentował jeden dyrygent.

Istotne znaczenie dla tak bujnego powojennego rozwoju śpiewactwa miała niewątpliwie specyficzna atmosfera tamtych lat. Cechowała ją gotowości włączania się społeczeństwa do odbudowy regionu oraz potrzeba kontynuowania przedwojennych tradycji ruchu chóralnego. Współ z amatorskim teatrem w zakresie społecznej działalności artystycznej zaolziańskie chóry były wyróżniająca się potęgą.

## Władysław Zajac

### Opowieść o sobie i swojej muzycznej pasji

Pytano mnie o to nie raz: - Skąd trafiłem właśnie do świata dźwięków?

Otóż wszystko zaczęło się na kresowej ziemi praojców, w Podhajczykach koło Trembowli, w Województwie Tarnopolskim. Tam się urodziłem (1929 r.) i w trudnych latach wojennych korzystałem z okruchów wiedzy szkolnej.

Dość wcześnie pasowano mnie na ministranta w zachwycającym architekturą kościele parafialnym z gustownie urządzonym wnętrzem i organami średniej klasy, przy których od niepamiętnych czasów zasiadał zawsze dziadek Pietro. Zamiast służyć do mszy, często uciekałem z zakrystii na chór muzyczny, aby zobaczyć jak i skąd wyfruwają te piszczące

niemiłosiernie organowe dźwięki wyciskane mocno przez organistę zarówno z białych, jak i czarnych, jakby brudnawych klawiszy.



Uprosiłem w którąś niedzielę grającego dziadka, aby pozwolił mi dotknąć tych klawiszy, pogłaskać... Można przyjąć, że właśnie to gła-

skanie klawiatury zapoczątkowało moją artystyczną edukację.

Tragiczne lata drugiej wojny światowej dobiegły wreszcie końca - piękna wiosna 1945 roku z długiego uśpienia zaczęła się budzić z nadzieją życia w spokoju, jak przystało na swoim, bo to nasza ziemia z dziada pradziada. Tymczasem władze komunistyczne ogłosiły przesiedlenie w trybie pilnym całej ludności polskiej z kresów na nowe tereny zachodnie. Naszą rodzinę urzędowo osiedlono w woj. opolskim. W warunkach niepewności, społecznego zamieszania i biedy rozpoczął się nowy tryb życia na OBCYM - jak mawiano - bo nasze Podole oczekuje naszego powrotu, podkreślali zagubieni kresowianie. Życie toczy się dalej - dzieci i młodzież trafiają do szkół. Ja, po lekcjach uczę się prywatnie gry na fortepianie. Kontynuuję tę naukę także w średniej szkole muzycznej w klasie z dodatkowym instrumentem - skrzypcami. Po maturze w Liceum Ogólnokształcącym



nie dostałem się za pierwszym razem na studia w Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach. Wśród studentów tej uczelni znalazłem się kilka lat później. Tytuł magistra wychowania muzycznego uzyskałem na nowym wówczas Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego.

Domeną moich licznych inicjatyw kulturalnych była szeroko pojęta muzyka klasyczna i operowa, jej promocja z udziałem zespołów z Bytomia, Wrocławia, Krakowa i innych miast wśród dzieci i młodzieży. Jako dyrektor instytucji kulturalnych zapraszałem wybitnych wykonawców polskich i zagranicznych. Doświadczenie organizatorskie i artystyczne zdobywałem w ciągu kilkuletniej pracy w Operze Śląskiej, na stanowisku kierownika działu programowania i upowszechnienia. Pod koniec studiów odbyłem również praktyki w Filharmonii Częstochowskiej i Opolskiej.

Od najmłodszych lat interesowałem się ruchem śpiewaczym. Gór-

ny Śląsk i Opolszczyzna posiadają w tej dziedzinie nieocenione zasługi. Niemal w każdej rodzinie śląskiej ktoś śpiewał w miejscowym chórze lub grywał w orkiestrze dętej. Ta tradycja była kontynuowana przez kolejne pokolenia. To fenomen w skali kraju. Postanowiłem więc włączyć się w umacnianie i rozwijanie tego dzieła. Zorganizowałem i prowadziłem w latach 50. ubiegłego wieku kilka kolejnych chórów m.in. w Technikum Żegluga Śródlądowej w Koźlu, w Szkole Pielęgniarek tamże, a później - przy wsparciu muzycznej dyrekcji - utworzyłem (1953 r.) żeński chór i orkiestrę kameralną w miejscowym Szpitalu Powiatowym pod nazwą „Estrada ludzi w bieli”.

W repertuarze „Estrady” był zawsze Moniuszko, Maklakiewicz i inni twórcy krajowi i zagraniczni. Koncertowaliśmy przez wiele lat w placówkach leczniczych, domach opieki, sanatoriach i na licznych ówczesnie akademiach okolicznościowych w różnych miastach. O „Estradzie w bieli” było głośno

w całej południowej Polsce.

Będąc dyrektorem w obszarze kultury w różnych instytucjach w Kędzierzynie Koźlu, Nysie, Gliwicach, Łabędach i w Domu Muzyki i Tańca w Zabrze, stale współpracowałem z chórmi również spoza Śląska.

Przebywając już na emeryturze w 2002 roku podjąłem społeczny trud organizowania m. in. corocznych wiosennych koncertów religijnych pod nazwą „Barka” odbywających się w nowym kościele w Ujeździe - Niedzwiedziach na Opolszczyźnie. Zapraszałem możliwie najlepsze zespoły wokalne i instrumentalne od Wrocławia, Opola, Katowic z chórmi katedralnymi włącznie. Na te koncerty zjeżdżały tłumy słuchaczy z bardzo różnych miejscowości. Pandemia i inne okoliczności spowodowały, że ostatni taki wiosenny koncert zorganizowałem w roku 2019. Wszystkie te koncerty, bez względu na ponoszone przez mnie koszty, były prowadzone *pro publico bono*.

## Orkiestra Dęta hut „Pokój” w Nowym Bytomiu

(obecnie dzielnica Rudy Śląskiej)

„Pierwszą orkiestrę posiadała miejscowość już w 1853 roku, gdy właścicielem hut „Pokój” został magnat górnośląski, hrabia Andrzej Renard. W tym okresie zajętych było przy rozbudowie zakładów hutniczych przeszło 100 murarzy, wśród których było kilkunastu muzykantów. Ci połączyli się w orkiestrę i występowali przy odbywających się wtedy na terenie Bytomskiego Czarne Lasu nabożeństwach misyjnych, odprowadzanych przez wielkiego syna ludu śląskiego i gorliwego kapłana, ks. Józefa Szafranka, proboszcza bytomskiego. Czy żywot orkiestry był długi, nie wiadomo; po roku 1853 więcej się o niej nie wspomina”...

Orkiestra hut „Pokój” w 1938 roku święciła swoje 50. lecie. Ukazało się z tej okazji wydawnictwo, z którego pochodzi cytowany fragment. Ciekawie rozpoczęta historia miała zatem równie ciekawą kontynuację. Ale to temat na inną okazję. Zwracam uwagę na zdjęcie obok. Wykonane w 1888 roku przedstawia hutniczą orkiestrę z Nowego Bytomia. Jej kapelmistrzem był wówczas Robert Reich.

(red)





**Tarnowskie Góry.** W czwartek 8 września br. chóry okręgu tarnogórskiego SZChIO wzięły udział w odbywającym się w ramach święta „Tarnogórskie Gwarki” koncercie pod nazwą „300 Chórzystów”. Zaprezentowane zostały pieśni ludowe i biesiadne a także piosenki takie, jak Śpiew jest nam życiem, Walczyk tarnogórski i utwór Jerzego Moskały Naznaczeni z udziałem solistów: Stefania Biela – dyrygentka chóru „Lutnia” w Koszęcinie i dyrektor artystyczny okręgu tarnogórskiego, Izabela Lysik Różańska – dyrygentka chóru „Kolejarz w Tarnowskich Górach oraz J. Moskała – twórca utworu.

(W.P.)



**Tarnowskie Góry-Katowice.** W niedzielę 25 września w amfiteatrze na Zadolu Katowicach odbyło się po raz XXIX Święto Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski”. W imprezie uczestniczyły chóry i orkiestry zrzeszone w SZChIO oraz zespoły Unii Chórów Czeskich. Podczas „Trojoka” wręczono statuetki Międzynarodowej Nagrody im. Stanisława Moniuszki. Okręg Tarnogórski SZChIO reprezentował na „Trojoku” Młodzieżowy Chór Rozrywkowy „Dafne”, który wystąpił

z towarzyszeniem Młodzieżowej Orkiestry Rozrywkowej „Symfonix”. Tarnogórska młodzież zaprezentowała program złożony z utworów ludowych i rozrywkowych. Występ przyjęty został z uznaniem przez słuchaczy.

(W. P.)



**Rudy Raciborskie.** W sobotę 8 października 2022 r. w Miejskim Ośrodku Kultury Sportu i Rekreacji w Kuźni Raciborskiej odbyła się IX edycja Środowiskowego Festiwalu Pieśni Juliusza Rogera. Na scenie Kuźni Kultury zaprezentowały się chór „Seraf” z Rybnika, chór św. Cecylii z Kuźni Raciborskiej, chór „Brzezie” z Raciborza-Brzezia oraz chór im. Juliusza Rogera z Rud, organizator Festiwalu. Każdy z zespołów wykonał co najmniej dwa utwory ze zbioru dra Rogera wydanego w 1863 roku. Podczas festiwalu Robert Siewiorek współautor książki „Rudy Zaczarowane” przedstawił m.in. rys życia działalności patrona imprezy. Dla zarządu chóru im. Juliusza Rogera była to również okazja nadania prof. Krynstynie Lubos tytułu Honorowego Dyrygenta zespołu. Na dorobek artystyczny dyrygentki składają się

m.in. dwa zaprezentowane podczas festiwalowego koncertu chóralne opracowania pieśni ze zbioru Rogera. Koncert zakończył śpiew wspólny uczestniczących chórów pieśni *Przyjaźń o bracia*. Współorganizatorami przedsięwzięcia byli Miejski Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji oraz Urząd Gminy Kuźnia Raciborska.

(D.B.)



**Piekary Śląskie.** Górniczy Chór „Polonia Harmonia” na zaproszenie posła RP Jerzego Polaczka 9 listopada 2022 b.r. udał się na wycieczkę do Warszawy. Celem wyjazdu było zwiedzenie budynku Sejmu. Przy okazji chórzyci z Piekar Śl. odwiedzili nekropolię Stare Powązki, gdzie przy grobach znamienitych Polaków wsłuchiwali się w historie związane z ich działalnością i życiem. Miejscem pracy naszych parlamentarzystów jest całkiem obszerny kompleks sejmowych budynków. Chórzyci „Polonii-Harmonii” zgodnie ze swoją tradycją zwiedzali sejmowe wnętrza ubrani w swoje koncertowe, śląskie stroje. W kuluarach sali Senatu zespół śpiewający *Dzieweczkę ze Śląska* uchwyciła nas kamera TVN24.



40-sekundowa migawka z pobytu chóru w Sejmie ukazała się w południowym serwisie informacyjnym stacji. Śpiewacy z Piekar zwiedzili nadto wnętrze Sali Kolumnowej gdzie swoje posiedzenia odbywa najliczniejszy klub PiS oraz salę plenarnych posiedzeń Sejmu.

(M.J.)



**Radlin.** 11 listopada, w dniu Narodowego Święta Niepodległości w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się XVII Turniej Chórów im. Mariana Łunarskiego. W przedsięwzięciu odbywającym naprzemiennie z Międzynarodowym Festiwalem Pieśni Śląskiej im. Józefa Pieczki uczestniczyły w tym roku następujące zespoły: Chór mieszany „Jadwiga” – dyr. Donata Miłowska, Chór mieszany „Son Arte” – dyr. Tymoteusz Kubica, Chór męski „Echo” – dyr. T. Kubica, Chór mieszany „Słowacki” – dyr. Katarzyna Wuwer, Chór mieszany „Moniuszko” – dyr. Barbara Grobelny, Chór mieszany „Słowik nad Olzą” – dyr. Tymoteusz Kubica, Orkiestra „Marcel” – dyr. Franciszek Magiera.

**Strzebiń.** 20 listopada w tutejszym kościele p.w. Krzyża św. odbył się XXII Przegląd Muzyki Chóralnej. zorganizowany przez Gminę Koszęcin, Dom Kultury Strzebiń oraz obchodzący swe 20.lecie Chór „Non Nomine”. W przeglądzie udział wzięły cztery zespoły: Chór Mieszany „Fresco” z Tarnowskich Gór pod dykcją Jolanty Sznajder. Zespół „Gospelsi” z Lublińca, Chór

Mieszany „Hejnał” ze Strzebinia pod dykcją Pawła Szufli oraz Chór Mieszany „Non Nomine” ze Strzebinia pod dykcją Izabeli Wróbel-Malickiej.

(W. P.)



**Katowice-Częstochowa.** Przed 95 laty, 4 grudnia 1927 roku o godzinie 10.24 po raz pierwszy popłynęły w eter dźwięk „młotków” wyemitowane w postaci elektromagnetycznej fali. Kucie młota w kowadło stało się znakiem rozpoznawczym uruchamianej właśnie katowickiej stacji radiowej. Program inauguracji obejmował m.in. transmisję mszy świętej z kościoła św. św. Piotra i Pawła pełniącego wówczas funkcję katowickiej katedry. Nabożeństwo uświetnił katedralny chór, który wykonał mszę „Regina Pacis” ks. Roberta Gajdy. Po mszy, o godzinie 13.14 nastąpiło uroczyste otwarcie katowickiej radiostacji. Śląscy muzycy i śpiewacy nie tylko wspierali powstanie katowickiego radia, ale też uczestniczyli aktywnie w jego późniejszej działalności. Wzajemne kontakty rozpoczęły się jeszcze przed uruchomieniem rozgłośni. Dlatego też udział chóru męskiego „Echo” z Katowic pod dykcją Jana Gawlasa w uroczystej inauguracji miał wymiar więcej niż symboliczny. W przededniu obchodu 95.lecia Radia Katowice w Częstochowie

odbyło się z tej okazji spotkanie z redaktorem „Śpiewaka Śląskiego”, który – jako były pracownik rozgłośni – poproszony został o wykład poświęcony historii katowickiego radia. Spotkanie w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku odbyło się w auli Politechniki Częstochowskiej. Wzięła w nim również udział wieloletnia spikerka i dziennikarka radiowa, Barbara Czaykowska. Na zdjęciu poniżej widoczne są elementy wyposażenia dawnego studia spikerskiego. W prawym górnym narożniku Helena Reutt-Tymieniecka - pierwsza spikerka katowickiej rozgłośni.



*Na podstawie informacji własnych oraz korespondencji nadesłanych przez Mariolę Jankowską (K.D.), Dawida Bartodzieja (D.B.) oraz Witolda Pauly opracowała - Barbara Czaykowska*







Rok założenia 1920

# Śpiewak Śląski

Rok LXI, Nr 3-4 (441-442)2022

ISSN 1431-2899

